Biblioteka Główna

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 186 (1975) ROK VII | WARSZAWA — ŚRODA 7 LIPCA 1954 R. | WYDANIE H | CENA 20 gr

## UCHWAŁA II PLENUM KC PZPR

# „W sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk"

**1** Wielki program walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego wysunięty przez II Zjazd Partii — znalazł powszechny odzew wśród najszerszych rzesz narodu.

Walka o przyspieszenie rozwoju rolnictwa i znaczne podniesienie produkcji rolniczej staje się sprawą całego narodu. Wyrazem tego była wzmożona aktywność mas chłopskich i wielka pomoc ze strony klasy robotniczej dla wsi w wykonaniu zadań tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

Uchwały II Zjazdu Partii są wszechstronnie rozwiniętym programem walki o podniesienie produkcji rolniczej. Wykonanie tego programu uwarunkowane jest przez pełne uruchomienie wszystkich rezerw dla zwiększenia produkcji rolniczej. Dlatego obok wytrwałej pracy i walki o systematyczne podnoszenie plonów stanowiących główną drogę wzrostu produkcji rolniczej, należy jednocześnie wykorzystać i uruchomić te wszystkie rezerwy, które mogą szybko zapewnić zwiększenie powierzchni zbiorów.

Taką poważną niewykorzystaną rezerwę szybkiego zwiększenia produkcji rolniczej stanowią istniejące jeszcze powierzchnie nie zagospodarowanych gruntów uprawnych, do których zaliczyć należy: odłogi i ugory, grunty, które nie posiadają trwałego użytkownika i na skutek tego są żywiołowo i często w sposób rabunkowy użytkowane oraz grunty, które posiadają właścicieli, ale nie są w pełni zagospodarowane.

Równocześnie Uchwały II Zjazdu wskazują, że ogromną, a niedostatecznie dotychczas wykorzystaną rezerwą wzrostu bazy paszowej, stanowiącej podstawowy warunek szybkiego rozwoju hodowli i wzrostu wydajności pogłowia, jest obok zwiększenia zbiorów roślin pastewnych w uprawie polowej — zagospodarowanie i lepsze wykorzystanie łąk i pastwisk.

**2** W walce o pełne zagospodarowanie gruntów uprawnych i likwidację odłogów partia i władza ludowa oraz pracujące chłopstwo mają poważne osiągnięcia. W roku 1945 w rezultacie hitlerowskiej okupacji i zniszczeń wojennych blisko 4 mln. ha, tj. około połowa gruntów ornych była opuszczona bądź leżała odłogiem. Szczególnie wielkim zniszczeniom uległy tzw. tereny przyczółkowe, gdzie wskutek długotrwałych działań wojennych budynki i inwentarz zostały całkowicie zniszczone, a grunty zaminowane.

Na Ziemiach Odzyskanych spalona została znaczna część budynków gospodarczych, prawie całkowicie wyniszczony inwentarz żywy, tereny najżyźniejszych ziem żuławskich były zatopione. Na wielkich kompleksach łąkowych zniszczone były urządzenia melioracyjne, a tereny te zamienione w bagniska.

Dzięki ogromnemu wysiłkowi całego narodu, a w szczególności chłopa polskiego, dzięki pomocy klasy robotniczej i państwa ludowego, te ogromne obszary zarówno na ziemiach dawnych jak i odzyskanych przywrócono do życia i zagospodarowano. Ziemia została obsiana, budynki odbudowane, udzielono pomocy chłopstwu w inwentarzu żywym i martwym. W okresie 1945—1948 chłopi otrzymali od państwa około 500 tys. ton ziarna siewnego i ponad 350 tys. ton sadzeniaków na obsianie zagospodarowanych odłogów.

W skali niespotykanej dotychczas w historii i w niezwykle trudnych warunkach — władza ludowa zdołała w ciągu paru lat zasiedlić i zagospodarować miliony hektarów Ziem Odzyskanych. W okresie pierwszych pięciu lat władzy ludowej przeszło 600 tys. rodzin chłopskich osiedliło się i zagospodarowało blisko 4 mln ha ziemi. Około półtora miliona hektarów na Ziemiach Odzyskanych obsiały i zagospodarowały PGR.

W wyniku tego olbrzymiego wysiłku całego narodu, problem odbudowy naszego rolnictwa ze zniszczeń wojennych oraz zasiedlenia i zagospodarowania ziemi został w zasadzie rozwiązany.

Należy jednak stwierdzić, że wg szacunkowych danych w kraju w końcu 1953 roku znajdowało się jeszcze około 400 tys. ha odłogów oraz blisko 400 tys. ha ugorów i innych gruntów niedostatecznie zagospodarowanych.

Jest to przede wszystkim rezultatem niedostatecznej koncentracji sił i środków dla podniesienia produkcji rolniczej. Jednocześnie niedostatecznie brane były pod uwagę skutki ogromnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, jakie dokonały się w całym kraju i ich oddziaływanie na wsi.

W wyniku reformy rolnej i osadnictwa, chłopi otrzymali na własność miliony hektarów ziemi. Dzięki uprzemysłowieniu kraju setki tysięcy rodzin chłopskich gospodarujące dawniej na maleńkich skrawkach ziemi znalazły główne źródło swego utrzymania w socjalistycznym przemyśle. W ten sposób zakończona została odwieczna walka chłopa polskiego o ziemię i zlikwidowany w zasadzie został chłopski głód ziemi.

Należy jednak stwierdzić, że wraz ze zlikwidowaniem głodu ziemi, instancje i organizacje partyjne, a także odpowiedzialne ministerstwa oraz rady narodowe nie traktowały sprawy pełnego wykorzystania i zagospodarowania każdego ha użytków jako niezmiernie ważnego i odpowiedzialnego zadania. W aparacie państwowym i organizacjach partyjnych oraz wśród odpowiedzialnego aktywu gospodarczego brak było dostatecznego zrozumienia doniosłości politycznej i gospodarczej sprawy należytej gospodarki ziemią.

W szczególności:

**a** nie uregulowano dotychczas spraw związanych z własnością ziemi w gospodarce chłopskiej, zwłaszcza wśród gospodarstw powstałych w wyniku reformy rolnej oraz osadnictwa na ziemiach odzyskanych. Znacznej ilości tych gospodarstw nie wydano dotychczas aktów nadania, nieznaczną tylko ich część wpisano do ksiąg wieczystych. Osłabia to częstokroć zainteresowanie w zagospodarowaniu ziemi;

**b** zaniedbana została w niedopuszczalny sposób sprawa ujęcia ścisłą ewidencją każdego hektara dotychczas niezagospodarowanej ziemi. W rezultacie brak jest pełnych danych o faktycznym obszarze i rozmieszczeniu gruntów nadających się pod uprawę, a dotychczas niezagospodarowanych. Osłabia to walkę o zagospodarowanie każdego hektara użytków rolnych;

**c** brak było dostatecznego zainteresowania i pomocy dla zespołów uprawowych podejmujących uprawę niezagospodarowanej ziemi. Dotychczasowe warunki, na jakich przekazywana była do uprawy ziemia tym zespołom, nie stwarzały zainteresowania w jej długotrwałym użytkowaniu;

**d** rady narodowe oraz instancje i organizacje partyjne nie prowadziły szerokiej kampanii zachęcającej chłopów do przesiedlania się na tereny słabo zagospodarowane, a także nie wykorzystały wielkiej pomocy państwa dla nowoosiedlających się. — O ile bowiem wielka akcja osadnictwa na ziemiach odzyskanych została w 1949 r. w zasadzie zakończona, to jednak pozostały jeszcze do zasiedlenia pewne tereny, wymagające szczególnej pomocy w zagospodarowaniu;

**e** część chłopów, która znalazła zatrudnienie w przemyśle, zaczęła mniej intensywnie gospodarować na posiadanej ziemi. Natomiast instancje partyjne i rady narodowe nie wykazały dostatecznego zainteresowania i nie zapewniły tym gospodarstwom odpowiedniej pomocy;

**f** niedostatecznie przeciwdziałano występującym na niektórych terenach faktom dewastacji ziemi przez kułaków i zdemoralizowane elementy wsi, co wpłynęło na osłabienie wśród chłopów poczucia obowiązku pełnego wykorzystania każdego hektara gruntów uprawnych;

**g** bez dostatecznego uzasadnienia przydzielano znaczne ilości ziemi uprawnej pod budowę różnych obiektów i bez potrzeby wyłączano spod uprawy zbyt szerokie pasy drogowe;

**h** brak było troski o pełne wykorzystanie pomocy państwa na zagospodarowanie odłogów, a zwłaszcza nie były wykorzystane w pełni kredyty udzielane przez państwo na ten cel.

**3** Ogromne znaczenie dla rozwoju hodowli, a zwłaszcza bydła ma sprawa zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk zajmujących w Polsce powierzchnię ponad 4 mln. ha, co stanowi przeszło 20 proc. użytków rolnych.

W celu podniesienia wydajności łąk i pastwisk w latach 1945—1953 przeprowadzone zostały poważne prace nad ich zagospodarowaniem. W tym okresie dokonano melioracji oraz odbudowano urządzenia melioracyjne na powierzchni około 0,5 mln. ha łąk. Prawie ćwierć miliona zmeliorowanych łąk przeorano i zasiano trawami wysokiej jakości.

Poważne znaczenie dla podniesienia wydajności łąk i pastwisk miały chłopskie czyny melioracyjne. W roku 1953 chłopi przeprowadzili własnymi siłami prace konserwacyjne urządzeń melioracyjnych na obszarze przeszło 1 mln. ha łąk. Przy pracach konserwacyjnych i pielęgnacyjnych chłopi przepracowali ponad 5,6 mln. dniówek.

Jednakże stan zagospodarowania łąk i pastwisk oraz ich wydajność są jeszcze niezadowalające oraz pozostają ciągle jeszcze na bardzo niskim poziomie.

Przy ogólnie niedostatecznej uwadze poświęconej w ubiegłym okresie sprawie podniesienia produkcji rolniczej, szczególnie zaniedbano gospodarkę na łąkach i pastwiskach. Ten tak ważny problem nie znajdował się w centrum uwagi Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa PGR, rad narodowych oraz instancji i organizacji partyjnych.

Beztroski stosunek do sprawy ogromnych rezerw paszowych łąk i pastwisk stanowi jedną z poważnych przyczyn trudności i niedostatecznego tempa rozwoju hodowli, a zwłaszcza hodowli bydła.

Według przybliżonych danych mamy w kraju zaledwie około 10 proc. łąk dających plony siana powyżej 40 q z ha. Ogromna większość łąk daje plony znacznie niższe niż 30 q z ha, a około 20 proc. powierzchni trwałych użytków zielonych stanowią źle zachwaszczone łąki oraz półnieużytki zaliczane do pastwisk. Wydajność tych obszarów nie osiąga nawet 10 q z ha.

**4** Poważny wzrost aktywności w walce o podniesienie produkcji rolniczej, jaki zaznaczył się po IX Plenum i II Zjeździe, znalazł wyraz również w walce o zagospodarowanie odłogów i innych gruntów niezagospodarowanych oraz w walce o podniesienie wydajności łąk i pastwisk.

W wiosennej kampanii siewnej przydzielono do zagospodarowania przeszło 190 tys. ha odłogów i gruntów niezagospodarowanych. Ponad 11% tej powierzchni zostało zagospodarowane przez zespoły uprawowe. Znaczne powierzchnie gruntów bez trwałego użytkownika i odłogów przyjęły do zagospodarowania PGR i spółdzielnie produkcyjne.

Pewnemu ożywieniu uległa akcja osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Przeszło 9 tys. rodzin chłopskich z terenów przeludnionych osiedliło się na gospodarstwach indywidualnych, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

Znacznemu nasileniu uległy prace melioracyjne i pielęgnacyjne na łąkach i pastwiskach. Szczególnie wzrósł udział chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych w wykonaniu tych prac. W wiosennym czynie melioracyjnym chłopi przeprowadzili całkowitą renowację urządzeń na obszarze przeszło 100 tys. ha łąk i dokonali prac pielęgnacyjnych na powierzchni około 115 tys. ha łąk i pastwisk.

Ilość przepracowanych przez chłopów dniówek roboczych przekroczyła 3 mln. Szczególne osiągnięcia mają w tej dziedzinie chłopi województwa białostockiego i olsztyńskiego.

Należy jednak stwierdzić, że inicjatywa chłopów nie wszędzie spotkała się z dostateczną pomocą rad narodowych i instancji partyjnych. Służba agronomiczna i wodno melioracyjna nie udzieliła w dostatecznej mierze pomocy fachowej spółdzielniom produkcyjnym i zespołom łąkarskim.

**5** Plenum KC stwierdza, że mimo pewnych osiągnięć nie nastąpił jeszcze przełom w walce o zagospodarowanie odłogów, łąk i pastwisk. Wciąż jeszcze wymaga istotnej poprawy zagospodarowanie większych zwartych kompleksów odłogowych oraz większych kompleksów łąk i pastwisk.

Ten wysoce niezadowalający stan nie może być dłużej tolerowany. Ziemia nasza, stanowiąca podstawę bogactwa narodu wymaga od każdego obywatela, a zwłaszcza od chłopa pracującego troski o jej pełne wykorzystanie.

Obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem każdego chłopa, każdego członka spółdzielni produkcyjnej, robotnika rolnego winna być pieczołowita dbałość o to, aby każdy hektar gruntów ornych, łąk i pastwisk był w pełni wykorzystany.

Obowiązkiem wszystkich pracujących chłopów jest zaostrzenie walki z wszelkimi próbami pozostawiania ziemi odłogiem lub przeszkadzania w pełnym zagospodarowaniu i użytkowaniu każdego hektara ziemi w gromadzie.

Aby te wielkie zadania zostały wykonane, partia winna zapewnić tej walce polityczne kierownictwo i przewodzić w niej masom chłopskim.

Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR, rady narodowe oraz instancje i organizacje partyjne winny z całą energią przystąpić do realizacji tych zadań i okazać chłopstwu pracującemu jak największą pomoc w pełnym zagospodarowaniu odłogów oraz zagospodarowaniu i podniesieniu użytkowania łąk i pastwisk.

Instancje i organizacje partyjne winny uzyskać pełny obraz faktycznego stanu gospodarowania ziemią na swoim terenie, dokładnie przeanalizować własne możliwości mobilizacji wszystkich niezbędnych sił i środków, a zarazem troszczyć się o otrzymanie niezbędnej pomocy państwa dla zagospodarowania każdego hektara użytków rolnych.

Plenum KC stwierdza, że dla wykonania tych zadań istnieją wszelkie niezbędne warunki materialne i polityczne.

PGR, POM i GOM dysponują dostateczną bazą techniczną. Przemysł jest w stanie zapewnić niezbędne dla wykonania tych zadań środki produkcji. Posiadamy kadry fachowe zdolne pokierować tymi pracami. Mamy poważny wzrost aktywności mas chłopskich, a zarazem gorący odzew w tych masach na postawione przez partię zadania.

Aby dokonać zespolenia tych wszystkich sił i środków oraz skierować je do walki o zagospodarowanie każdego hektara użytków rolnych — konieczne jest dokonanie zasadniczego przełomu w dotychczasowym stosunku do spraw gospodarowania ziemią.

Dla wykonania tych zadań należy:

— doprowadzić w latach 1954 — 1955 do zagospodarowania istniejących jeszcze odłogów i gruntów bez trwałego użytkownika oraz gruntów nieuprawianych przez właścicieli;

— doprowadzić do końca uzyskanie przez chłopów aktów nadania i wpisania posiadanej przez nich ziemi do ksiąg wieczystych;

— podjąć niezbędne środki dla znacznego podniesienia wydajności łąk i pastwisk;

— zapewnić w latach 1954 — 1955 pełne wykonanie rozszerzonego planu robót melioracyjnych na łąkach i pastwiskach;

— przygotować niezbędne środki zapewniające podjęcie w latach 1955 — 1960 prac nad pozyskaniem nowych terenów uprawnych przez zagospodarowanie tzw. półużytków i nieużytków.

## A. Zadania w dziedzinie pełnego zagospodarowania gruntów ornych

W walce o pełną likwidację odłogów i należyte użytkowanie innych gruntów niedostatecznie dotąd zagospodarowanych wziąć muszą udział PGR, POM, spółdzielnie produkcyjne i szerokie rzesze chłopów gospodarujących indywidualnie, podnosząc w ten sposób dobrobyt wsi i przyczyniając się do lepszego zaopatrzenia kraju w produkty rolne.

### I. Zadania PGR w zagospodarowaniu odłogów

W walce o likwidację odłogów i innych niezagospodarowanych gruntów wielką rolę odegrały Państwowe Gospodarstwa Rolne. PGR zaorały i zasiały duże obszary na Ziemiach Odzyskanych i przekazały część tej ziemi osiedlającym się chłopom.

Wzrost powierzchni PGR, szczególnie na terenach północnych i południowo-wschodnich, odbywał się w niezmiernie trudnych warunkach zagospodarowywania wieloletnich odłogów, terenów zniszczonych przez działania wojenne, pozbawionych budynków i inwentarza.

Dzięki osuszeniu i wzięciu pod uprawę Żuław zatopionych przez okupanta, PGR zagospodarowały jedne z najżyźniejszych ziem kraju.

Tylko w latach 1950—1953 zlikwidowane zostało około 500 tysięcy ha odłogów na terenach najbardziej zniszczonych przez działania wojenne.

Szczególne znaczenie dla zagospodarowania tych terenów miało wyremontowanie i odbudowanie wielu zniszczonych budynków oraz nowe budownictwo.

Wiele gospodarstw i zespołów na tych terenach osiągnęło już poważne wyniki w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Tak np. gospodarstwo Lisewo 5, zespołu Lisewo, zorganizowane na odłogach, osiągnęło w 1953 r. wydajność z hektara pszenicy ozimej 17,4 q, owsa 21,6 q, rzepaku ozimego 14,7 q, buraków pastewnych 405 q oraz 42,4 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych.

W okresie po IX Plenum KC Państwowe Gospodarstwa Rolne przejęły do zagospodarowania dalsze 55 tys. ha odłogów.

Obok pewnych osiągnięć PGR w likwidacji odłogów, występuje jeszcze szereg poważnych braków i niedomagań, które utrudniają PGR wywiązywanie się z powierzonych im w tej dziedzinie zadań:

**1** Podstawowym błędem w pracy PGR nad likwidacją odłogów jest ciągle jeszcze niedostateczny wysiłek i brak troski o należyte, szybkie umocnienie zespołów i gospodarstw zorganizowanych na odłogach. W znacznej ilości tych zespołów i gospodarstw wydajność z hektara jest niska.

W zespołach tych tolerowane są niedopuszczalne zaniedbania w stosowaniu podstawowych zabiegów agrotechnicznych. Szereg prac wykonywanych jest ze znacznym opóźnieniem i na niskim poziomie. Tak np. zespół Setniki, w pow. hrubieszowskim, zebrał w 1953 r. niespełna 5 q z ha średnio dla 4 zbóż.

W wielu zespołach i gospodarstwach zorganizowanych na odłogach i gospodarujących już kilka lat brak jest dostatecznej troski o rozwój pogłowia zwierząt gospodarskich.

Na przykład w zespołach jak: Lipowo, Goleniów, Dąbroszyn, Sosnowica, Poturzyn, Rymanów obsada bydła na 100 ha użytków rolnych jest mniejsza niż 10 sztuk.

**2** Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest niezapewnienie tym gospodarstwom odpowiedniej ilości ludzi do pracy

(Dalszy ciąg na str. 2)

# Wręczenie Leonowi Kruczkowskiemu międzynarodowej pokojowej nagrody stalinowskiej

MOSKWA (PAP). W poniedziałek, 5 bm. w sali Swierdłowskiej na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia wybitnemu pisarzowi polskiemu, aktywnemu bojownikowi o pokój, przewodniczącemu Związku Literatów Polskich, Leonowi Kruczkowskiemu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami". Na uroczystości obecni byli licznie zebrani pisarze radzieccy, przedstawiciele organizacji społecznych stolicy ZSRR, robotnicy moskiewskich zakładów przemysłowych i pracownicy kultury. Przybyli również przedstawiciele ambasady PRL w Moskwie.

### PRZEMÓWIENIE ILJI ERENBURGA

Członek Komitetu do spraw Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami", pisarz radziecki **Ilja Erenburg**, wręczył Leonowi Kruczkowskiemu dyplom i złoty medal laureata, składając mu równocześnie serdeczne powinszowania.

„Wasza niezmordowana, szlachetna działalność poświęcona obronie pokoju — oświadczył Erenburg — zyskała sobie jednomyślne uznanie Komitetu do spraw Nagród Stalinowskich. Po raz pierwszy Międzynarodową Nagrodę Stalinowską otrzymuje obywatel polski. Jest dla mnie wielkim zaszczytem wręczenie tej nagrody pisarzowi polskiemu. Reprezentujecie literaturę która może być przedmiotem dumy całej ludzkości, która od Mickiewicza i Słowackiego aż do naszych czasów była i jest literaturą honoru, sumienia, wielkiego serca. Reprezentujecie kraj szczególnie drogi każdemu człowiekowi radzieckiemu. Wielkie cierpienia zbliżyły nasze narody. Byliśmy razem w latach nieszczęść, jesteśmy razem także teraz, w latach wielkich nadziei i pierwszych plonów. Razem bronimy pokoju — waszego i naszego, pokoju całego świata. Witamy was, przyjacielu drogi, pozdrawiamy Polskę Ludową; jesteście tu wśród nas jej wspaniałym przedstawicielem. Pragnę z całego serca życzyć wam sił, natchnienia, szczęścia".

Przemawiali ponadto: zastępca przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, reżyser filmowy **S. A. Gierasimow**, pisarz **K. M. Simonow**, członek Prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich **Z. P. Troickaja**, artysta ludowy ZSRR **J. A. Zawadski**.

Mówili oni serdecznie o działalności laureata, o jego poważnym wkładzie w dzieło tworzenia przodującej literatury broniącej sprawy pokoju i postępu. Dali oni również wyraz przyjaznym uczuciom dla narodu polskiego walczącego ramię przy ramieniu z narodami Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój krajów przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, o pokój na całym świecie.

### PRZEMÓWIENIE L. KRUCZKOWSKIEGO

Następnie zabrał głos Leon Kruczkowski.

Drodzy przyjaciele i towarzysze - powiedział on. Z głębokim wzruszeniem zabieram głos, aby Komitetowi Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami" gorąco podziękować za przyznanie i wręczenie mi tego najzaszczytniejszego dziś w świecie odznaczenia.

Jak wiadomo, odznaczenie to przyznawane jest indywidualnie. Ale właściwe jego znaczenie o wiele przekracza krąg osobistych zasług laureatów. Nazwiska odznaczonych są raczej symbolami bardzo łatwymi do odczytania: reprezentują one szerokie narodowe fronty walki w obronie pokoju.

Jestem głęboko szczęśliwy, że w mojej skromnej osobie wyróżniony został tak zaszczytnie cały, obejmujący milionowe masy ruch obrońców pokoju w Polsce Ludowej, w którego działaniach od początku uczestniczę. Bardzo liczne dowody radości, jakie po przyznaniu mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej otrzymywałem od obywateli mojego kraju, zarówno powszechnie znanych, jak i zupełnie mi nieznajomych, prostych ludzi, świadczą o szczerym przywiązaniu narodu polskiego do wspaniałej idei pokoju, na zawsze związanej z imieniem wielkiego wodza narodów radzieckich, nieśmiertelnego Stalina.

My, pracownicy kultury, zawdzięczamy nasze dzieła nie tylko własnym zdolnościom i wysiłkom, ale przede wszystkim temu wielkiemu bogactwu idei i twórczych myśli, które z dorobku ludzkości chłoniemy jako synowie naszych narodów. Im ściślejsze węzły łączą nas z masami ludowymi naszych krajów, z ich dążeniami, troskami i zwycięstwami — tym bardziej jesteśmy w stanie tworzyć dzieła, które pomagają narodom w ich życiu, w ich pracy i walce.

Zagadnienie pokoju i wojny jest dzisiaj jednym z głównych problemów zarówno dla narodów i całej ludzkości, jak i dla jednostki. Żaden prawdziwy pisarz — prawdziwy, to znaczy miłujący człowieka, własny naród i całą ludzkość — nie może być obojętny wobec problemu pokoju i wojny. Jaśniej mówiąc: nie może być nikim innym, jak tylko aktywnym bojownikiem idei pokoju.

Czymże jest bowiem nasza walka o pokój, jeśli nie walką o świadomość ludzką? I czym jest słowo, jeśli nie narzędziem kształtowania świadomości? A słowo — to broń pisarza, „inżyniera dusz". Słowo pisarza — jasne, celne, nasycone emocjonalnym żarem, piętnujące zbrodnię i pełne afirmacji dla piękności życia — jest jednym z najskuteczniejszych oręży w walce narodów o pokój, czyli — przeciw zbrodni, za twórczym, kwitnącym życiem.

Przykładem i wzorem takiego żarliwego oddania się wielkiej sprawie pokoju są dla postępowych pisarzy całego świata — nasi przyjaciele, pisarze radzieccy, czołowi przedstawiciele socjalistycznego humanizmu w literaturze światowej. Wysokim autorytetem ideowym i moralnym cieszą się oni również w milionowych szeregach światowego obozu pokoju. Są bowiem pisarzami narodu, który od blisko czterech dziesięcioleci przoduje ludzkości w jej walce o lepsze, sprawiedliwe życie, o życie bez wyzysku człowieka przez człowieka, o świat bez rzezi wojennych, o postęp i pokój.

Naród radziecki nadał nowy kierunek rozwojowi człowieka i jego kultury. Co więcej: skutecznie broni dróg tego rozwoju, broni ludzkości przed śmiertelnymi niebezpieczeństwami, jakimi jej grożą ciemne siły imperializmu. Naród radziecki najwięcej zrobił, aby wyzwolić Europę z jarzma hitlerowskiej okupacji, a dzisiaj jest główną siłą potężnego obozu pokoju, krzyżującego nowe zbrodnicze plany ludobójców.

Dzięki Rewolucji Październikowej, dzięki powstaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa w wielkim Kraju Rad, dzięki jego olbrzymim, historycznym osiągnięciom i zwycięstwom, dzięki jego braterskiej pomocy — mogły dokonać się i u nas, w Polsce Ludowej, takie przeobrażenia życia, które przywracają ścisłą więź twórców z masami narodu, przywracają nierozdzielną jedność słowa i czynu, jedność myśli humanistycznej — z walką o jej społeczne urzeczywistnienie.

Oto dlaczego i my, pisarze polscy, należymy w naszej ojczyźnie do aktywnych bojowników wielkiej sprawy pokoju. Zobowiązuje nas do tego nie tylko pamięć niedawnych cierpień i niepowetowanych strat, jakie naszemu narodowi zadała druga wojna światowa. Zobowiązuje nas do tego przede wszystkim dzisiejsza wielka pokojowa praca narodu polskiego, budującego — pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej Partii — nowe życie i nowe zręby kultury.

Tak właśnie i ja rozumiem swój obowiązek jako pisarz Polski Ludowej. Do szeregów obrońców pokoju prowadziło mnie wszystko, co dotąd w swej działalności pisarskiej i społecznej robiłem. Było to naturalną i prostą konsekwencją zarówno moich dzieł literackich, jak i od wielu lat ugruntowanych poglądów moich na rolę i zadania pisarza współczesnego, pisarza patrioty i internacjonalisty.

Wielkie wyróżnienie, jakie mnie spotkało, było dla mnie przeżyciem najradośniejszym, jakiego może doznać współczesny pisarz i działacz społeczny. Ale oprócz radości wzbudziło ono we mnie również surowe pytanie: czy robiłem i robię wszystko, co moimi skromnymi środkami mógłbym czynić dla wielkiej sprawy pokoju i postępu? Na pewno na to pytanie nie mogę w swoim sumieniu dać potwierdzającej odpowiedzi. Móc kiedyś dojść do tego — byłoby prawdziwym szczęściem. W całej pełni służyć przodującym ideałom naszej epoki — oto zadanie, dla którego warto żyć.

Pozwólcie, Drodzy Przyjaciele, że przyjmując dzisiaj to wysokie odznaczenie złożę wobec was, przedstawicieli wielkiego narodu radzieckiego, gorące przyrzeczenie, że w miarę moich sił i środków będę się starał czynić wszystko, ażeby coraz lepiej i mocniej uzasadniać przyznaną mi godność laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami".

Niech żyje wielki Związek Radziecki i jego bohaterski naród, przodująca siła ludzkości w walce o pokój i postęp!

Niech żyje przyjaźń między wszystkimi pokój miłującymi narodami!

Niech żyje i zwycięża pokój świata!

# UCHWAŁA II PLENUM KC PZPR

# „W sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk"

(Dalszy ciąg ze str. 1)

oraz brak dostatecznej troski ze strony PGR o warunki bytowe i kulturalno-socjalne dla robotników zatrudnionych w tych gospodarstwach, co powodowało wielką płynność załóg. Równocześnie kredyty przeznaczone na akcję osiedleńczą nie są właściwie wykorzystywane. Plany osiedleńcze nie są w pełni wykonywane, zwłaszcza w województwach, w których brak siły roboczej występuje najdotkliwiej.

Ciągle niedostateczna jest praca polityczna i agitacyjna z rodzinami osiedlonych robotników, a także wśród robotników sezonowych w celu pozyskania ich na stałych pracowników PGR.

Szczególne zaniedbania występują w pozyskiwaniu i stabilizacji stałej kadry kierowniczej i specjalistów.

Na kierownicze stanowiska do tych gospodarstw i zespołów kierowano przeważnie ludzi niedostatecznie doświadczonych, i niedostatecznie przygotowanych politycznie i zawodowo do pracy w tych trudnych warunkach.

3 Poważnym zaniedbaniem ze strony Ministerstwa PGR jest niezabezpieczenie tych gospodarstw w niezbędną ilość maszyn dla zmechanizowania podstawowych prac, a w szczególności przy zbiorach i uprawach międzyrzędowych.

PGR nie wykorzystują w pełni środków przeznaczonych przez państwo na budownictwo i kapitalne remonty mieszkań i obiektów gospodarczych. Kapitalne remonty i budownictwo inwestycyjne jest wykonywane nieterminowo i często w złej jakości. Niedostateczna jest pomoc rad narodowych dla PGR w walce o zagospodarowanie odłogów. Rady narodowe nie pomagają wystarczająco PGR w przeprowadzaniu pomiarów gruntów, urządzeń rolnych i lokalizacji ośrodków gospodarczych. Mała jest troska rad o naprawę i konserwację dróg prowadzących do zespołów i gospodarstw PGR zorganizowanych na odłogach. Zbyt mało pomocy udzielają rady narodowe dla polepszenia warunków kulturalnych i bytowych pracowników PGR, zwłaszcza na terenach oddalonych od ośrodków miejskich.

Zaniedbane od kilku lat i pozostające na niskim poziomie kultury rolnej gospodarstwa zorganizowane na odłogach nie są przygotowane do likwidowania leżących obok większych kompleksów odłogowych. Występuje to szczególnie ostro w powiatach: Gołdap, Olecko, Braniewo, Hrubieszów, Tomaszów oraz na terenach podgórskich województwa rzeszowskiego.

W walce o pełną likwidację odłogów szczególnie wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przede wszystkim przed PGR. PGR winny odegrać główną rolę w zagospodarowaniu wielkich obszarów o niedostatecznym stopniu zaludnienia. PGR winny przejąć większe kompleksy odłogowe o powierzchni ponad 100 ha oraz wszystkie odłogi przylegające do pól PGR. PGR winny zapewnić zaoranie i właściwą uprawę wszystkich przejętych ziem w 1954 r. oraz zasiać co najmniej 40 tys. ha ozimin w bieżącym roku na dobrze uprawionej ziemi.

Pozostałe przejęte w 1954 r. odłogi winny być przygotowane pod siewy wiosenne w 1955 r.

W tym celu należy:

1 Ustalić dostosowany do warunków terenowych właściwy kierunek gospodarczy oraz plan pełnego zagospodarowania zespołów i gospodarstw już istniejących oraz organizowanych w bieżącym roku na większych kompleksach odłogowych.

Przyjąć przy tym należy jako zasadę, że w pierwszym okresie zagospodarowania winna być na tych terenach prowadzona gospodarka zbożowa.

Opracować dla poszczególnych terenów najwłaściwszą agrotechnikę i zapewnić dostateczną ilość dobrej jakości materiału siewnego.

Zapewnić niezbędne środki dla wzrostu hodowli w gospodarstwach zorganizowanych na terenach odłogowych i stworzyć warunki dla założenia hodowli w gospodarstwach i zespołach nowozorganizowanych.

2 Nowozorganizowanym gospodarstwom wydzielić dodatkowo niezbędną ilość ciągników i maszyn towarzyszących oraz wykorzystać wszystkie wewnętrzne rezerwy PGR w celu zabezpieczenia mechanizacji prac uprawowych. Państwowe Ośrodki Maszynowe winny wydzielić posiadaną nadwyżkę traktorów dla pomocy PGR w pierwszym okresie likwidacji odłogów.

3 Ministerstwo PGR winno przedłożyć w ciągu miesiąca plan niezbędnych środków szybkiego zagospodarowania organizowanych w tym roku nowych zespołów i gospodarstw. Plan ten winien obejmować:

— organizację nowych zespołów i gospodarstw wraz z obsadą kadry kierowniczej i specjalistów dla kierowania tymi gospodarstwami,

— plan budownictwa i remontów mieszkań, zabudowań gospodarczych i warsztatów, uwzględniając wykorzystanie możliwości lokalnych i szybkiego budownictwa zastępczego dla stworzenia niezbędnych warunków pracy na okres przejściowy. Zapewnić należy zaopatrzenie tych obiektów w wodę, zapewnić nieodzowne urządzenia socjalno-bytowe.

4 W celu zwiększenia zainteresowania materialnego pracowników wypłacać

— w 1954 i 1955 roku 15%-owy dodatek do przysługujących stawek zarobkowych pracownikom brygad polowych, mechanikom i kombajnerom, zatrudnionym w nowych gospodarstwach i zespołach,

— dla kadry kierowniczej, inżynieryjno - technicznej oraz dla pracowników bezpośrednio zatrudnionych przy likwidacji odłogów w zespołach i gospodarstwach, pracujących w trudnych warunkach ustalić premie za wyniki produkcyjne z zagospodarowanych odłogów.

5 Przeprowadzić nabór robotników do gospodarstw nowozorganizowanych w ilości zapewniającej nie mniej niż 5 robotników stałych na każde 100 ha użytków rolnych a w okresach nasilonych prac rolnych werbować niezbędną ilość robotników sezonowych.

6 Zwiększyć odpowiedzialność rad narodowych za okazanie pomocy PGR. Rady narodowe powinny zapewnić szybkie dokonanie pomiarów gruntów i określenie charakteru użytków rolnych, brać udział w opracowywaniu planów przestrzennych PGR, a szczególnie lokalizacji nowych ośrodków gospodarczych. Rady narodowe powinny więcej uwagi poświęcać sprawom konserwacji i naprawie dróg prowadzących do gospodarstw i zespołów PGR zorganizowanych na odłogach.

Równocześnie rady narodowe powinny wspólnie z administracją PGR zapewnić sprawne zaopatrywanie pracowników PGR w artykuły masowego spożycia poprzez organizowanie sieci stałych bądź ruchomych punktów GS.

Szczególną uwagę winny rady narodowe poświęcić zorganizowaniu na tych terenach życia kulturalno-oświatowego, zapewnić opiekę lekarską pracownikom PGR oraz umożliwić ich dzieciom uczęszczanie do szkół.

Likwidacja odłogów i pełne zagospodarowanie każdego hektara ziemi to poważne zadanie administracji i załóg PGR, organizacji partyjnych i związkowych w walce o podniesienie produkcji rolniczej.

## II. Spółdzielnie produkcyjne

W latach 1950—1953 spółdzielnie produkcyjne odegrały istotną rolę w walce o likwidację odłogów. Spółdzielnie produkcyjne otrzymały 220 tys. ha gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi i zwiększyły w ten sposób o 16 proc. areał wniesiony przez członków do zespołowej gospodarki. Dzięki temu spółdzielnie zwiększyły globalną produkcję rolną i zwiększyły dochody swych członków.

Realizując uchwałę II Zjazdu spółdzielnie przejęły od państwa w 1954 roku dalsze 30 tys. ha gruntów do zagospodarowania.

Państwowe Ośrodki Maszynowe nie udzielają dostatecznej pomocy spółdzielniom zwłaszcza odczuwającym brak rąk roboczych w należytym zagospodarowaniu obszarów przejętych od państwa. Zdarzają się nawet wypadki, że spółdzielnie nie uprawiają części przydzielonych gruntów ornych.

W związku z tym część spółdzielni produkcyjnych zbiera jednak jeszcze niskie plony z powierzchni przejętych do zagospodarowania. Przyczyną tego jest nieterminowe przeprowadzanie podstawowych zabiegów agrotechnicznych, a przede wszystkim niska ich jakość oraz znaczne straty przy zbiorach wynikające ze złej organizacji pracy.

Niektóre spółdzielnie zaniedbują ewidencję wkładów gruntowych swych członków i gruntów przekazanych do zespołowego użytkowania, co utrudnia pełne wykorzystanie ziemi i należytą organizację produkcji.

Spółdzielnie produkcyjne poprzez usunięcie tych braków winny odegrać większą niż dotąd rolę w walce o pełną likwidację odłogów i należyte zagospodarowanie wszystkich gruntów ornych.

W związku z tym należy:

1 Przydzielać spółdzielniom produkcyjnym, za zgodą ogólnego zebrania członków, w trwałe użytkowanie grunty Państwowego Funduszu Ziemi, położone obok lub w pobliżu areału spółdzielczego,

— w czasowe użytkowanie, nie mniej niż na trzy lata, opuszczone lub niezagospodarowane grunty prywatne.

2 Zwrócić uwagę instancji partyjnych, prezydiów rad narodowych, Państwowych Ośrodków Maszynowych i ich wydziałów politycznych na szczególne zadania wobec spółdzielni, które przejęły większe obszary gruntów do zagospodarowania.

Spółdzielniom tym należy:

— udzielać większej pomocy w układaniu planów gospodarczych, w należytej organizacji pracy, w mechanizacji robót polowych, w sprawnej organizacji sprzętu zbiorów,

— zapewnić pierwszeństwo w przydziałach nasion, nawozów, pogłowia zarodowego, kredytów, materiałów budowlanych,

— dopomóc w zapewnieniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, socjalno-kulturalnych dla nowoosiedlających się członków w tych spółdzielniach,

— dopomóc spółdzielniom w rozwijaniu pracy propagandowej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych dla zachęcania ich do wstępowania do tych spółdzielni.

3 Aby w większym niż dotąd stopniu zainteresować spółdzielnie produkcyjne w rozszerzeniu areału zespołowej uprawy, stosować dla spółdzielni zagospodarowujących odłogi i inne niezagospodarowane grunty następujące ulgi i środki pomocy:

a) całkowite zwolnienie z obowiązku dostaw żywca i mleka, z przejętych w zagospodarowanie odłogów i innych niezagospodarowanych użytków rolnych w ciągu pierwszych trzech lat od ich przejęcia, oraz obniżenie wymiaru obowiązkowych dostaw żywca i mleka o połowę w czwartym i o 30 proc. w piątym roku ich użytkowania;

b) całkowite zwolnienie od obowiązkowych dostaw zboża, podatku gruntowego i szarwarku oraz od opłaty w naturze za pracę POM w pierwszym roku zbiorów z przejętych do użytkowania odłogów i obniżenie o połowę wymiaru dostaw zboża w drugim roku zbiorów z tych odłogów;

c) całkowite zwolnienie z obowiązków dostaw ziemniaków z powierzchni odłogów i innych niezagospodarowanych użytków rolnych przyjętych do zagospodarowania w ciągu pierwszych trzech lat od ich przyjęcia oraz stosowanie norm ulgowych w wysokości od 150 do 200 kg z 1 ha w czwartym, piątym i szóstym roku użytkowania.

4 Zalecić spółdzielniom produkcyjnym wprowadzenie dodatkowej opłaty za prace członków, wykonane w pierwszych 2—3 latach na odłogach przejętych do zagospodarowania i na podstawie uchwały ogólnego zebrania członków—zaliczyć o 10 proc. więcej dniówek obrachunkowych za prace na tych gruntach, albo dzielić dziesiątą część zbioru uzyskanego z tych gruntów bezpośrednio między członków, którzy na nich pracowali, stosownie do ilości dniówek obrachunkowych, wypracowanych na zagospodarowywanym areale.

5 Zobowiązać Państwowe Ośrodki Maszynowe do inicjowania likwidacji odłogów i pełnego zagospodarowania gruntów ornych przez spółdzielnie produkcyjne, do zapewnienia im szczególnej pomocy agrotechnicznej i sprawnej obsługi ze strony brygad traktorowych. W celu zainteresowania pracowników POM w rozszerzaniu areału gruntów ornych w spółdzielniach produkcyjnych i podnoszeniu plonów na obszarach przejętych przez spółdzielnie do zagospodarowania — ustalić następujące dodatkowe warunki opłaty i premie:

a) Pracownikom brygad traktorowych, kombajnerom, maszynistom młocarnianym, pracownikom inżynieryjno-technicznym, pracownikom wydziałów politycznych w POM-ach utworzonych w latach 1954 i 1955, które będą prowadziły pracę na znacznych obszarach odłogowych oraz pracownikom brygad traktorowych i kombajnerom, delegowanym do uprawy odłogów na tych terenach — wypłacać 15 proc. dodatek do przysługujących stawek, zarobkowych w latach 1954, 1955.

b) Ustalić premię dla pracowników brygad traktorowych, kombajnerów, maszynistów młocarnianych, pracowników inżynieryjno-technicznych i pracowników wydziałów politycznych za wyniki produkcyjne uzyskane z zagospodarowanych odłogów.

6 Ministerstwo Rolnictwa i prezydia rad narodowych winny pomóc spółdzielniom w uporządkowaniu ewidencji ich gruntów i wyraźnie określić granice spółdzielczego areału.

## III. Gospodarstwa indywidualne

W walce o pełne wykorzystanie gruntów ornych i podniesienie produkcji rolnej duże znaczenie ma wysiłek małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy indywidualnie lub łącząc się w zespoły uprawowe podejmują likwidację odłogów i uprawę gruntów niezagospodarowanych.

Realizując wytyczne IX Plenum i Uchwały II Zjazdu, pracujący chłopi dokonali w ostatnich miesiącach znacznego wysiłku w kierunku bardziej intensywnego wykorzystania ziemi swoich gospodarstw.

Wiosną bieżącego roku małorolni i średniorolni chłopi podjęli też szerzej niż w ostatnich latach likwidację odłogów i przejęli do zagospodarowania znaczną ilość ziemi.

Należy jednak podkreślić, że wyniki w dziedzinie zagospodarowania odłogów, ugorów i innych niedostatecznie zagospodarowanych gruntów przez chłopów gospodarujących indywidualnie są niezadowalające. Istnieje szereg trudności i przeszkód ograniczających udział chłopów w pełnym i trwałym zagospodarowaniu użytków rolnych.

1 Dotąd jeszcze 199 tys. właścicieli gospodarstw nadzielonych ziemią nie otrzymało aktów nadania, a 537 tys. nie wpisano do ksiąg wieczystych. Opłacają oni czynsz dzierżawny za przydzielone grunty i nie czują się pełnoprawnymi właścicielami swoich gospodarstw.

W roku 1953 wydano tylko 43,7 tys. aktów nadania i wpisano do ksiąg wieczystych zaledwie 8,3 tys. gospodarstw.

Ministerstwo Rolnictwa i prezydia rad narodowych nie podejmowały skutecznych kroków dla szybszego zlikwidowania tak szkodliwego stanu rzeczy. W Uchwałach II Zjazdu określona została pilna potrzeba szybszego uwłaszczenia nabywców gruntów z reformy rolnej i osadnictwa, uwłaszczenia dzierżawców PFZ, uproszczenia rozliczeń z repatriantami oraz załatwiania formalności z innymi użytkownikami gospodarstw i gruntów.

Kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa dopuściło w tej dziedzinie do zwłoki w realizacji Uchwał II Zjazdu.

Nieuporządkowana gospodarka gruntami PFZ była przyczyną częstych zmian użytkowników tych gruntów, a nawet powstawania wtórnych odłogów. Prezydia rad narodowych zawierały umowy o zagospodarowanie ziemi na krótkie okresy, nie zapewniały trwałości użytkowania dzierżawionych gruntów i dopuszczały do wypowiadania umów bez dostatecznego ku temu powodu. W związku z pracami regulacyjnymi i wymianą gruntów częste były między innymi wypadki pozbawiania bez uzasadnienia uprawnień dzierżawców, z którymi zawarto umowy o zagospodarowanie ziemi, w wielu okolicach kraju wstrzymano nadawanie ziemi dzierżawcom, mimo że ubiegają się oni o tytuł własności użytkowanej ziemi. Zawierano umowy z takimi użytkownikami, którzy zerwali poprzednie umowy.

Tolerowano użytkowanie ziemi bez zawierania umów dzierżawnych. Nie wymagano od dzierżawców pełnego zagospodarowania użytków rolnych. Niektóre prezydia rad narodowych nie przestrzegały zasady odrębnych ulgowych świadczeń w naturze i odrębnego wymiaru podatku za grunty przyjęte w dzierżawę, a stosowały — wbrew przepisom — łączny wymiar z całości obszaru uprawianego przez użytkownika przydzielonej ziemi. Mimo znacznego usprawnienia organizacji pomocy dla osadników liczne są jeszcze fakty niewłaściwego wykorzystania funduszy przeznaczonych na akcję osiedleńczą.

2 Z dużym opóźnieniem przystąpiono do zabezpieczenia środków zapewniających pełne zagospodarowanie ziemi pozostającej w prywatnym władaniu chłopów. Dopuszczono do zwłoki w wydaniu odpowiednich aktów prawnych, szczegółowo regulujących sposób i formę stosowania dekretu z dnia 9.II.1953 r. „O pełnym zagospodarowaniu użytków rolnych".

Niektóre prezydia rad narodowych nie udzielają przewidzianej dekretem pomocy produkcyjnej właścicielom zaniedbanych gospodarstw. Podejmuje się decyzje o przejęciu ziemi bez należytego zapewnienia trwałego jej zagospodarowania. Nie wykorzystuje się możliwości zagospodarowania tej ziemi przez małorolnych i średniorolnych chłopów, zwłaszcza zorganizowanych w zespoły uprawowe.

Nadzór Ministerstwa Rolnictwa nad realizacją dekretu z dnia 9.II.1953 r. jest niedostateczny.

Duże znaczenie posiada zagospodarowanie ziemi przez zespoły uprawowe pozwalające na uprawę większych obszarów przy użyciu traktorów i wydajnych maszyn. Wiosną bieżącego roku zespoły uprawowe obsiały ponad 22 tys. ha gruntów.

3 W wielu powiatach prezydia rad narodowych i Państwowe Ośrodki Maszynowe nie pomagają chłopom w tworzeniu zespołów uprawowych, nie informują ich o ulgach i innych środkach pomocy przewidzianej uchwałami rządu dla zespołów uprawowych. Państwowe Ośrodki Maszynowe nie wszędzie pomagają zespołom w uprawie ziemi i sprzęcie plonów.

Instancje i organizacje partyjne oraz wydziały polityczne POM pozostawiają zespoły bez należytej opieki i pomocy. Wskutek tego część zespołów po zbiorze plonów rozwiązuje się.

W celu zapewnienia warunków dla pełnego zagospodarowania gruntów przez małorolnych i średniorolnych chłopów należy:

1 Uregulować sprawy własności ziemi i w ciągu 1954 i 1955 roku zakończyć prace uwłaszczeniowe.

2 Użytkownikom gruntów Państwowego Funduszu Ziemi zapewnić pełną trwałość i nienaruszalność użytkowania w okresie określonym umową oraz pierwszeństwo w zawieraniu umowy na okres następny. Przy postępowaniu regulacyjnym, komasacji i w innych wypadkach wymiany gruntów użytkownicy uczestniczą w wymianie całą powierzchnią posiadanej i dzierżawionej ziemi.

3 Dążyć do przydzielania ziemi z PFZ w użytkowanie na okres co najmniej 5 lat. Zapewnić korzystne warunki i większą pomoc dla zespołów uprawowych oraz indywidualnych gospodarstw likwidujących wieloletnie odłogi.

4 Zaprowadzić należytą ewidencję użytkowania ziemi PFZ, zapewnić nadzór nad przestrzeganiem warunków umowy przez użytkowników. Nie dopuszczać do użytkowania ziemi bez umowy dzierżawnej i do zawierania nowych umów z takimi użytkownikami, którzy nie dbają o własne gospodarstwa lub nie przestrzegali umów poprzednio zawartych.

5 Usprawnić pracę prezydiów rad narodowych i zarządów rolnictwa w zakresie stosowania przepisów dekretu o obowiązku pełnego zagospodarowania gruntów. Szczególną uwagę zwrócić na właściwe stosowanie środków, zapewniających podniesienie zdolności produkcyjnej gospodarstw, których właściciele dążą do pełnego zagospodarowania swoich gruntów. Decyzje o przekazaniu gruntów nieuprawianych innym użytkownikom podejmować tylko po należytym sprawdzeniu, czy gwarantują oni należyte zagospodarowanie przejmowanych obiektów.

6 Ministerstwo Rolnictwa winno w terminie miesięcznym przedstawić:

— wniosek w sprawie usprawnienia pracy zarządów rolnictwa w dziedzinie urządzeń rolnych,

— projekt należytej ewidencji gruntów,

— instrukcję o rozgraniczaniu użytków rolnych i leśnych.

## B. Zadania w dziedzinie zagospodarowania i podniesienia wydajności łąk i pastwisk

Zadania postawione przez II Zjazd w dziedzinie wzrostu produkcji zwierzęcej zakładają, obok dalszego powiększenia pogłowia trzody, szybki rozwój pogłowia bydła. Realizacja tego zadania wymaga dalszej poważnej rozbudowy bazy paszowej.

Jednym z najpoważniejszych źródeł pasz są łąki i pastwiska.

Poczynając od roku 1945 stale rozszerzano powierzchnię użytkowanych łąk i pastwisk. W tym okresie dokonano renowacji zniszczonych urządzeń wodno-melioracyjnych na większych kompleksach łąkowych. Jednocześnie stopniowo rozwijano roboty melioracyjne.

W ostatnich latach zwrócono szczególną uwagę na zagospodarowanie pomelioracyjne, obejmując nim prawie 250 tys. ha łąk i pastwisk.

Wzrósł udział chłopów w planowej corocznej akcji melioracyjnej, co pozwoliło na przeprowadzenie konserwacji urządzeń melioracyjnych na obszarze ponad 1.500 tys. ha łąk i pastwisk.

Pomimo osiągnięć gospodarka na łąkach i pastwiskach jest jeszcze niezwykle zacofana.

Przyczyny tego stanu rzeczy są następujące:

a Większość gospodarstw nie stosuje podstawowych zabiegów agrotechnicznych na łąkach i pastwiskach. Zaniedbuje się proste, możliwe do wykonania przez każde gospodarstwo zabiegi pielęgnacyjne, jak terminowe i dokładne wykaszanie powierzchni łąk, wałowanie, rozrzucanie kretowisk i usuwanie zarośli. Nie stosuje się prawie zupełnie nawożenia gnojówką i kompostami, nie wapnuje się zakwaszonych użytków zielonych.

Zbyt małą ilość nawozów mineralnych — zwłaszcza potasowych przeznacza się na łąki i pastwiska.

b W wielu przypadkach nie uzupełniano melioracji podstawowych szczegółowymi. Zaniedbano konserwację urządzeń melioracyjnych i budowę urządzeń nawadniających przy nowych melioracjach, dopuszczając nieraz do przesuszania poważnych obszarów łąk i pastwisk. Zbyt późno zaczęto usuwać te błędy w melioracjach istniejących.

c Urządzenia melioracyjne, zwłaszcza nawadniające, użytkowane są często niewłaściwie. Sprzęt siana dokonywany jest zazwyczaj zbyt późno, gdy rośliny są zdrewniałe, a suszenie odbywa się prymitywnie, co obniża wartość siana.

d Niemal powszechnym zjawiskiem jest jeszcze rabunkowy sposób użytkowania pastwisk bez prowadzenia na nich jakichkolwiek prac pielęgnacyjnych. W minimalnym zakresie są stosowane wypasy kwaterowe.

e Służba agronomiczna i wodno-melioracyjna nie udziela spółdzielniom i chłopom gospodarującym indywidualnie dostatecznej pomocy w podnoszeniu wydajności łąk i pastwisk. Nie prowadzi się w dostatecznej mierze pracy propagandowej i instruktażu w celu podniesienia kultury oraz racjonalnego użytkowania łąk i pastwisk.

Ministerstwo Rolnictwa nie upowszechniło form organizacyjnych, ułatwiających chłopom właściwe zagospodarowanie, konserwację i eksploatację urządzeń melioracyjnych oraz pielęgnację łąk i pastwisk.

f Niedostateczna jest szczególnie w PGR produkcja nasion traw motylkowych drobnoziarnistych co stanowi jedną z głównych przyczyn trudności we właściwym zagospodarowaniu łąk i pastwisk.

g Nie zapewniono właściwego wyposażenia w sprzęt mechaniczny rejonowych placówek wodno-melioracyjnych.

Zaopatrzenie PGR, POM, GOM, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnie gospodarujących chłopów w niezbędne do uprawy, pielęgnacji i sprzętu łąk maszyny i narzędzia — jest również dalece niewystarczające.

h W stopniu wysoce niedostatecznym przygotowywano i szkolono kadry meliorantów i łąkarzy na kursach, w technikach i wyższych szkołach rolniczych.

i Nie zorganizowano w odpowiednim rozmiarze akcji osiedleńczej na terenach wielkich kompleksów łąkowych i nie organizowano gospodarstw specjalizowanych dla właściwego i wszechstronnego zagospodarowania niektórych większych kompleksów użytków zielonych.

W związku z zaniedbaniami w dziedzinie podnoszenia wydajności łąk i pastwisk oraz na skutek znacznie szybszego wzrostu pogłowia trzody niż bydła, co charakteryzowało się wzrostem ilości skarmianych zbóż w stosunku do globalnych zbiorów według szacunkowych danych z 9 proc. w 1949 r. do 15 proc. w 1953 r., a ziemniaków — 20 proc. w 1949 r. do 31 proc. zbiorów w 1953 r. — w ostatnich latach nastąpiło obniżenie udziału pasz z łąk i pastwisk w ogólnym bilansie paszowym. W roku 1948 udział ten wynosił 25 proc., a w roku 1953 około 20 proc.

W celu realizacji zadań postawionych przez II Zjazd Partii w dziedzinie zwiększenia pogłowia bydła i podniesienia jego produkcyjności należy więc zwrócić szczególną uwagę na podniesienie produkcji trwałych użytków zielonych.

Dla pełnego wykorzystania łąk i pastwisk i podniesienia ich produkcyjności konieczne jest skoncentrowanie wysiłków na następujących zadaniach:

### I. Zadania w dziedzinie podniesienia wydajności łąk i pastwisk

W celu podniesienia wydajności łąk i pastwisk należy przez odpowiednią akcję propagandową, instruktaż służby rolnej, działalność organizacyjną POM w spółdzielniach produkcyjnych oraz organizowanie chłopów małorolnych i średniorolnych, osiągnąć w najbliższych latach istotny postęp w dziedzinie właściwego użytkowania łąk i pastwisk. W szczególności należy:

1 Zwrócić uwagę na coroczne wykonywanie na łąkach i pastwiskach prac pielęgnacyjnych jak zbieranie kamieni, usuwanie krzewów, rozrzucanie kretowisk, wykaszanie niedojadów na pastwiskach. Na glebach próchnicznych przeciwdziałać wymarzaniu traw i wysadzaniu na wierzch darni przez wałowanie.

2 Dążyć do zasilania co parę lat użytków zielonych nawozami organicznymi; łąki wymagające odkwaszenia zasilać wapnem.

3 Wydzielić odpowiednie ilości nawozów sztucznych dla zasilenia łąk i pastwisk na terenach niezabagnionych.

4 W celu podniesienia wartości siana dokonywać powszechnie sprzętu w momencie zakwitania traw i jak najszerzej stosować przy suszeniu kozły, płotki, daszki itp. Upowszechniać stosowanie kiszenia traw w przypadkach niepomyślnych warunków atmosferycznych, szczególnie przy sprzęcie drugiego pokosu.

5 Zapewnić zagospodarowanie pastwisk gminnych i gromadzkich. Upowszechniać stosowanie wypasu kwaterowego i koszarzenia na pastwiskach górskich.

6 W celu podniesienia kultury łąk i pastwisk, przyśpieszenia i ułatwienia zbiorów siana, szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych należy w latach 1954—1955:

a) zorganizować na terenach, w większym stopniu uspółdzielczonych, posiadających większe obszary łąk, około 100 brygad łąkarskich w POM, zapewnić im właściwą obsadę fachową,

b) wyposażyć brygady łąkarskie w zespoły maszyn niezbędnych dla wykonywania upraw, oczyszczania łąk z krzewów, pielęgnacji i sprzętu.

7 Szczególną rolę winny odegrać, posiadające swoją tradycję na wsi i często samorzutnie organizowane, różne formy zespołowego zagospodarowania łąk i pastwisk przez chłopów gospodarujących indywidualnie. POM i rady narodowe winny pobudzać i podtrzymywać inicjatywę chłopów i udzielać im pomocy w organizowaniu i działalności wszelkiego rodzaju zespołów uprawowych, zrzeszeń łąkarskich, związków melioracyjnych dla zespołowego dokonywania upraw, wykonywania robót melioracyjnych, wspólnej konserwacji i eksploatacji obszarów melioorowanych, jak również dla właściwego eksploatowania złóż torfowych. POM winny w maksymalnym stopniu zapewnić tym zespołom pomoc techniczną i agronomiczną na warunkach umowy. Przy zawieraniu umów POM winny brać pod uwagę miejscowe warunki i zwyczaje, tak aby treść umowy jak najbardziej sprzyjała umacnianiu się zespołu i zabezpieczała należyty poziom i terminowość wykonania wszystkich prac.

(Dokończenie na str. 3)

# UCHWAŁA II PLENUM KC PZPR

# „W sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk"

(Dokończenie ze str. 2)

Rady narodowe winny kontrolować wykonywanie umów przez POM i zapewniać zrzeszeniom niezbędną pomoc w nasionach i nawozach sztucznych oraz odpowiednią pomoc służby wodno-melioracyjnej.

## II. Zadania w dziedzinie likwidacji odłogów łąkowych

W celu całkowitego wykorzystania łąk i pastwisk na terenie województw szczecińskiego, zielonogórskiego, białostockiego, olsztyńskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego należy:

1 W latach 1954—1956 dokonać niezbędnych renowacji i budowy urządzeń melioracyjnych na terenie województwa szczecińskiego i zielonogórskiego w celu udostępnienia około 68 tys. ha dla użytkowania.

2 W rejonach większych obszarów użytków zielonych, gdzie właściwe użytkowanie łąk i pastwisk wymaga kompleksowego zagospodarowania rolniczego — przystąpić w roku 1955 do organizowania specjalizowanych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Gospodarstwom tym należy umożliwić pobudowanie gospodarczych budynków, zaopatrzenie w inwentarz żywy i martwy.

Instytuty rolnicze winny opracować dla gospodarstw na tych terenach wytyczne, dotyczące głównych kierunków produkcji rolnej oraz właściwych metod zagospodarowania.

W okresie przejściowym należy na tych terenach organizować wypas owiec i bydła rogatego. W tym celu prezydia rad narodowych winny zawierać odpowiednie kilkuletnie umowy z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, spółdzielniami produkcyjnymi i grupami małorolnych i średniorolnych chłopów.

3 Szerzej rozwinąć akcję osiedleńczą oraz dokonać na tych terenach odpowiednich inwestycji komunikacyjnych, socjalnych, w dziedzinie zaopatrzenia itp.

4 Tereny łąkowe i pastwiskowe, o powierzchni około 120 tys. ha dotychczas niedostatecznie wykorzystane w lasach państwowych, zagospodarować siłami miejscowych leśnictw, bądź wydzierżawić spółdzielniom produkcyjnym lub małorolnym i średniorolnym chłopom na okres paroletni, pod warunkiem dokonywania odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych.

## III. Zadania w dziedzinie melioracji

Należy przyspieszyć prace melioracyjne na łąkach i pastwiskach, a w szczególności:

1 W latach 1954—1955 objąć melioracją łąki i pastwiska na obszarze około 220 tys. ha. Zmeliorowane łąki i pastwiska na gruntach gospodarki chłopskiej w latach 1954 — 1955 zagospodarować na powierzchni ok. 200 tys. ha.

2 Należy objąć nawadnianiem w latach 1954—1955 powierzchnię około 78 tys. ha. Z uwagi na występujący brak wody w niektórych dolinach rzecznych zwiększyć rozmiar robót przy budowie zbiorników.

3 W celu powiązania w jedną całość wykonywanych obecnie mniejszych lokalnych robót należy przyspieszyć i wykończyć do końca 1955 roku ramowe opracowanie planu perspektywicznego melioracji.

4 Dla uzyskania szybkich i jak największych efektów gospodarczych należy w pierwszej kolejności meliorować tereny mające zapewnioną należytą konserwację i eksploatację.

5 W celu zapewnienia jak największego udziału zainteresowanych należy popularyzować znaczenie melioracji i rozszerzyć socjalistyczne współzawodnictwo w corocznej akcji melioracyjnej.

6 Prócz robót na większych obszarach rozszerzyć zakres lokalnych prac melioracyjnych podejmowanych przez zainteresowanych chłopów, okazując im pomoc w opracowaniu niezbędnej dokumentacji, w uzyskaniu nasion i nawozów.

7 Zwiększyć obszar konserwacji zmeliorowanych terenów, tak, aby w roku 1955 konserwacją objąć całą powierzchnię zmeliorowanych użytków zielonych.

8 Dla obniżenia kosztów własnych i wprowadzenia postępu technicznego do projektowania i wykonawstwa robót wodno-melioracyjnych:

— stosować w szerszym zakresie nowe osiągnięcia techniki melioracyjnej, drenowanie krecie, nie tylko w celu odwodnienia, lecz i dla nawodnienia łąk i pastwisk,

— wykorzystać na szerszą skalę ścieki miejskie i przemysłu rolnego do nawodnień użytków zielonych i gruntów ornych,

— rozpocząć produkcję prefabrykatów dla drobnych budowli wodnych,

— stosować w szerszym zakresie mechanizację pracochłonnych robót wodno-melioracyjnych, a w szczególności rozwinąć małą mechanizację,

— szybko upowszechniać przodujące osiągnięcia i pomysły racjonalizatorskie.

9 W pierwszym rzędzie winny być wykonane prace w następujących rejonach:

**a) W rejonie lubelskim.** W roku 1954 rozpocząć budowę kanału Wieprz - Krzna o długości przeszło 109 km. Budowa tego kanału umożliwi meliorację dużych obszarów, występujących na terenach wododziałowych rzek Wieprz — Bug o powierzchni około 70 tys. ha i umożliwi nawodnienie ich żyznymi wodami rzeki Wieprz. Przyspieszyć roboty melioracyjne prowadzone w dolinach rzek Łabuńki, Poru, Huczwy, Ucherki i Krzny, uzupełniając te roboty urządzeniami do nawodnień.

**b) W rejonie Narwi — Biebrzy.** Kontynuować w latach 1954—1955 rozpoczęte roboty wodno-melioracyjne na bagnie Kuwasy na powierzchni 7 tys. ha w celu zapoczątkowania wielkich robót w dolinie rzeki Biebrzy, będącej największym kompleksem łąkowo-pastwiskowym w kraju

Rozpocząć prace melioracyjne w latach najbliższych na mniejszych kompleksach bagiennych, występujących w dolinie rzeki Narwi oraz w dolinach jej dopływów, jak Supraśl, Nereśl, Jaskranka. Przyspieszyć rozpoczęte prace melioracyjne w dolinie rzeki Nurzec na obszarze około 10 tys. ha. Przy opracowaniu dokumentacji projektowej dla robót wodno-melioracyjnych na tych terenach uwzględnić studia dotyczące wykorzystania torfowisk na cele opałowe, energetyczne i rolnicze.

**c) W rejonie Szczecina.** Wykonać w latach 1954—1956 prace melioracyjne przy odbudowie istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych na 16 dużych kompleksach o łącznej powierzchni 50 tys. ha. Przystąpić do melioracji szczegółowych w dolinach rzek Odry, Iny, Stebnicy i Regi oraz w kompleksie położonym nad zalewem szczecińskim bezpośrednio po wykonaniu odbudowy istniejących urządzeń.

**d) W rejonie zielonogórskim.** Podjąć prace melioracyjne na dużych kompleksach położonych nad Odrą, Wartą, Notecią i Obrą. W 1956 roku zakończyć odbudowę istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych na 4 większych kompleksach łąkowo - pastwiskowych o powierzchni 18 tys. ha.

**e) W rejonie łódzko-kieleckim.** Zwiększyć w latach 1955—1956 rozmiar robót wodno - melioracyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem wykorzystania ścieków miasta Łodzi do nawodnień w dolinie rzeki Neru, na powierzchni 20 tys. ha. W roku 1955 przystąpić do wstępnych prac melioracyjnych doliny rzeki Nidy o pow. 10 tys. ha.

**f) W rejonie warszawskim.** Rozwinąć roboty melioracyjne w rejonie Warszawy, nad prawobrzeżnymi dopływami Narwi, tj. Skrzwy, Omulwi i Orzycy, oraz kontynuować rozpoczęte prace w dolinie rzeki Rozogi i Płodownicy, wykorzystując do nawodnień wody z jezior mazurskich.

**g) W rejonie dolnej Wisły.** Przyspieszyć roboty na bagnie Moście-Błota, przy ujściu rzeki Redy, na powierzchni około 6 tys. ha, w celu szybkiego oddania do eksploatacji tych terenów, które mają duże znaczenie dla rozwoju hodowli w zapleczu miasta Gdyni. Należy również w roku 1955 zakończyć dokumentację projektowo-kosztorysową melioracji na obszarze 25 tys. ha w dolinie rzeki Łeby.

## IV. Zadania w zakresie planów perspektywicznych, dokumentacji projektowo-kosztorysowej i prac naukowo-badawczych

W celu zapewnienia dalszego rozwoju prac wodno-melioracyjnych należy:

1 na bazie opracowywanego planu perspektywicznego gospodarki wodnej, przyspieszyć opracowanie dokumentacji technicznej dla dużych kompleksowych robót melioracyjnych w rejonach Noteci, prawostronnych dopływów Narwi, systemu Biebrzy, zabagnionych terenów położonych między Mławą i Sierpcem o powierzchni około 40 tys. ha, Żuław Gdańskich i obszarów łąkowych województw szczecińskiego i zielonogórskiego oraz w rejonie podgórskim na terenie województw rzeszowskiego, krakowskiego i wrocławskiego.

2 W celu zapewnienia terminowego sporządzania dokumentacji projektowo-kosztorysowej znacznie rozszerzyć potencjał biur projektów wodno-melioracyjnych. Do 30.VI.1955 r. zakończyć uruchamianie terenowych pracowni we wszystkich województwach zapewniając nowopowstałym oddziałom i pracowniom właściwe warunki pracy.

3 Podnieść jakość dokumentacji przez opracowywanie projektów w oparciu o ekspertyzy przedmelioracyjne przez zapewnienie rozwiązań projektowych, uwzględniających potrzeby gospodarki socjalistycznej w dziedzinie mechanizacji upraw, jak również przez stosowanie w najszerszym zakresie typowych budowli wodno-melioracyjnych.

4 Zapewnić opracowanie naukowe normatywów i wytycznych, dotyczących sposobów zagospodarowania rolniczego, racjonalnej gospodarki wodą, sposobów mechanizacji robót, najwłaściwszych typów i konstrukcji budowli oraz metod wykonawstwa. W związku z tym Instytut Melioracji i Użytków Zielonych powinien w latach 1954 — 1955 przeprowadzić badania i opracować wytyczne w sprawie podniesienia produkcyjności łąk i pastwisk. Dla usprawnienia projektowania i urządzania terenów IMUZ powinien opracować i dostarczyć w latach 1954 — 1955 biurom projektowym normatywy hydrologiczne i techniczne, wytyczne dla projektantów i wykonawców w dziedzinie drenowania kreciego oraz wykorzystania ścieków przemysłu rolnego i ścieków miejskich.

Dla usprawnienia eksploatacji urządzeń wodno-melioracyjnych IMUZ powinien opracować wytyczne w dziedzinie ustalania dawek wody przy nawodnieniach oraz harmonogramów pracy przy eksploatacji tych urządzeń.

## V. Zadania w zakresie zabezpieczenia środków dla realizacji programu melioracyjnego

### A) MECHANIZACJA I ZAPLECZE TECHNICZNE

W celu zwiększenia stopnia mechanizacji robót wodno - melioracyjnych należy:

1 Zapewnić dostateczną ilość maszyn, a w szczególności 25 koparek, 18 pogłębiarek, 28 spycharek, 15 pługów do kopania rowów melioracyjnych, 110 samochodów ciężarowych, 115 ciągników na gąsienicach itp.

2 Uwzględnić w planach inwestycyjnych budowę nowych warsztatów remontowo - produkcyjnych i rozbudowę istniejących, zorganizować warsztaty usługowe przy rejonowych kierownictwach robót wodno - melioracyjnych oraz warsztaty naprawcze przy stacjach pomp.

3 Wyposażyć służbę wodno - melioracyjną w roku 1955 w przewoźne warsztaty, wozy pogotowia technicznego.

4 Wyposażyć najważniejsze stacje pomp w nowe agregaty pompowe.

### B) NASIENNICTWO TRAW

Dotychczasowa produkcja nasion traw nie pokrywa szybko wzrastających potrzeb. Kontraktacja traw nasiennych zaspokaja rosnące potrzeby jedynie w niektórych gatunkach, łatwych do uprawy. Plantatorzy wskutek braku wiadomości fachowych i niedostatecznej opieki uzyskują niskie plony nasion. Niewystarczająca produkcja krajowa jest przyczyną importu dużych ilości nasion traw.

W celu zaspokojenia potrzeb kraju w zakresie produkcji nasion traw, w związku z planowym szybkim i znacznym zwiększeniem rozmiarów zagospodarowania łąk i pastwisk, należy:

1 rozszerzyć kontraktację nasion traw do rozmiarów pokrywających zapotrzebowanie na obsiew w roku 1956—160 tys. ha; należy więc w latach 1954—1955 założyć co najmniej 18 tys. ha nowych plantacji, z tego w PGR — 8 tys. ha. Ustalić, że prezydia wojewódzkich rad narodowych powinny tak zorganizować produkcję nasion traw na swoim terenie, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat zaspokoić potrzeby województwa we własnym zakresie;

2 koncentrować plantacje traw trudnych do uprawy u bardziej doświadczonych plantatorów, w wyspecjalizowanych gospodarstwach PGR i spółdzielniach produkcyjnych;

3 zalecić wszystkim spółdzielniom produkcyjnym i gospodarstwom PGR, posiadającym odpowiednie ku temu warunki, aby rozszerzyły plantację traw do rozmiarów zaspokajających ich własne potrzeby, przy czym zaopatrzyć wszystkie gospodarstwa reprodukcyjne w nasiona dostosowane do warunków miejscowych;

4 przeszkolić służbę rolną i służbę agronomiczną POM w zakresie agrotechniki traw nasiennych;

5 zobowiązać agronomów POM do roztoczenia specjalnej opieki nad plantacjami traw nasiennych w spółdzielniach produkcyjnych;

6 rozbudować czyszczalnie i magazyny Centrali Nasiennej.

### C) ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE

W celu materiałowego zabezpieczenia robót wodno - melioracyjnych należy:

1 Zapewnić terminową dostawę, w szczególności żelaza, cementu, drewna, rurek drenarskich itp.

2 Zaopatrzyć jednostki terenowe służby wodno - melioracyjnej, Biura Projektów Wodno - Melioracyjnych i Instytut Melioracji i Użytków Zielonych w niezbędną ilość sprzętu geodezyjnego i innego wyposażenia.

### D) KADRY

Wykonanie wzrastających zadań w zakresie melioracji zależy od przygotowania i mobilizacji odpowiedniej ilości wyszkolonych kadr.

W związku z tym należy:

1 rozszerzyć szkolenie w zakresie melioracji rolnych i łąkarskich w szkołach wyższych i średnich, tak aby w najbliższych latach przeciętnie rocznie uzyskiwać około 230 inżynierów oraz około 540 techników-meliorantów, łąkarzy i geodetów,

2 zapewnić przesunięcie do rolnictwa specjalistów meliorantów i łąkarzy ze średnim i wyższym wykształceniem z resortów pozarolniczych,

3 do czasu uzyskania absolwentów ze szkół łąkarskich organizować corocznie kursy dla przeszkolenia absolwentów średnich szkół rolniczych,

4 do czasu uzyskania potrzebnej ilości techników melioracyjnych organizować kursy dla eksternów - praktyków z zakresu technikum,

5 organizować w szerokim zakresie kursy dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych,

6 zmienić system płac specjalistów melioracji, dążąc do zrównania z płacami pracowników w budownictwie,

7 poprawić warunki bytowe robotników przez rozszerzenie budownictwa hoteli robotniczych i baraków przenośnych oraz zapewnić odpowiednie warunki mieszkaniowe pracownikom stałym.

### E) ORGANIZACJA SŁUŻBY WODNO - MELIORACYJNEJ

W celu zapewnienia właściwych form organizacyjnych jednostkom służby wodno-melioracyjnej należy:

— utworzyć przedsiębiorstwa, których zadaniem będzie wykonywanie robót wodno-melioracyjnych dla potrzeb rolnictwa i leśnictwa,

— zorganizować na większych systemach melioracyjnych samodzielne jednostki eksploatacji i konserwacji,

— zwiększyć do końca 1955 r. ilość rejonowych kierownictw robót wodno-melioracyjnych przynajmniej do 100.

## C. Zadania organizacji partyjnych

Likwidacja odłogów i lepsze zagospodarowanie wszystkich gruntów, pełne zagospodarowanie i podniesienie wydajności łąk i pastwisk stanowi ważne ogniwo nakreślonego przez II Zjazd Partii wielkiego programu walki o wzrost produkcji rolniczej, o szybsze podniesienie stopy życiowej. Wykonanie tych zadań wymaga, aby wszystkie ogniwa partyjne, a przede wszystkim wiejskie organizacje partyjne umiały pokierować walką szerokich mas o pełne zagospodarowanie i podniesienie wydajności wszystkich użytków rolnych.

Poważnym błędem w pracy instancji i organizacji partyjnych było niedocenianie i niezrozumienie wielkiej wagi gospodarczej i politycznej tego zagadnienia. Wskutek braku koncentracji wysiłków na zagospodarowanie znacznych obszarów nieuprawianych, oraz lepsze wykorzystanie źle zagospodarowanych gruntów ornych, łąk i pastwisk nie zostały dotychczas uruchomione poważne rezerwy w produkcji zbożowej i hodowlanej.

Instancje i organizacje partyjne, bezkrytycznie opierały się na nieścisłej najczęściej sprawozdawczości rad narodowych i nie posiadały należytego rozeznania o stanie odłogów, gruntów porzuconych i zaniedbanych na ich terenie. Podstawowe organizacje partyjne na terenach, gdzie duże połacie ziemi leżały odłogiem bądź były źle zagospodarowane, nie sygnalizowały tego stanu rzeczy i same nie podejmowały walki z marnotrawstwem ziemi.

Instancje i organizacje partyjne oraz rady narodowe beztrosko godziły się z bardzo niską często wydajnością, z licznymi faktami rabunkowej wręcz gospodarki na łąkach i pastwiskach, nie dostrzegały one ogromnych rezerw paszowych, które marnują się na skutek niezaradności i braku troski.

Organizacje partyjne i organy władzy na niektórych terenach pobłażały niewłaściwemu, a niekiedy wręcz szkodliwemu stosunkowi do ziemi, nie dostrzegały kryjącej się za tym często świadomej działalności wroga klasowego.

Organizacje partyjne często nie zdawały sobie sprawy z oczywistego faktu, że jednym z ważniejszych odcinków walki klasowej na wsi jest odcinek walki o pełne wykorzystanie ziemi.

Taka postawa w sprawie gospodarki ziemią podważała autorytet organizacji partyjnych i władzy terenowej jako gospodarzy terenu i osłabiała wśród mas pracującego chłopstwa siłę naszej argumentacji o konieczności pełnego wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych w rolnictwie, walki o pełne zagospodarowanie ziemi i podniesienie wydajności z każdego hektara, o pełne wywiązanie się z obowiązków wobec państwa.

Usunięcie tych wszystkich zaniedbań i błędów oraz zapewnienie mobilizacji szerokich mas do walki o likwidację odłogów, ugorów i innych gruntów niezagospodarowanych oraz o zagospodarowanie i podniesienie wydajności łąk i pastwisk wymagą radykalnej zmiany stosunku instancji i organizacji partyjnych do sprawy gospodarki ziemią. Walka o pełne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych powinna stać się w myśl wskazań II Zjazdu sprawą całej partii.

W celu rozwinięcia szerokiego frontu walki o realizację zadań nakreślonych przez Plenum KC wszystkie instancje i organizacje partyjne powinny dokładnie omówić niniejszą uchwałę oraz zmobilizować całą partię do walki o jej wykonanie, wytyczając jasne, konkretne zadania, przystosowane do warunków danego terenu, zrozumiałe dla chłopów pracujących.

Komitety i organizacje partyjne winny w oparciu o te zadania pobudzić i organizować aktywność całej ludności pracującej swego terenu do walki o pełne zagospodarowanie i podniesienie wydajności ziemi.

Należy szeroko rozwinąć wokół tych zadań aktywność społeczną chłopów pracujących danego terenu. Rozwijająca się inicjatywa chłopskich czynów społecznych, a szczególnie czynów melioracyjnych może odegrać doniosłą rolę w walce o pełne zagospodarowanie użytków rolnych. Organizacje partyjne winny podtrzymać i rozwijać inicjatywę w tej dziedzinie. Każdy członek partii na wsi winien przodować w tych pracach.

Instancje i organizacje partyjne w mieście winny organizować pomoc klasy robotniczej dla pracującego chłopstwa w walce o pełne zagospodarowanie użytków rolnych.

Ruch łączności na terenach, gdzie znajdują się większe kompleksy użytków rolnych do zagospodarowania, winien być skierowany na wszechstronną pomoc propagandowo-agitacyjną, techniczno - produkcyjną, kulturalno - oświatową dla pełnej realizacji zadań niniejszej uchwały.

Bardzo istotnym warunkiem powodzenia tej doniosłej sprawy jest rozwinięcie pionierskiego ruchu młodzieży pod hasłem likwidacji odłogów oraz doprowadzenia łąk i pastwisk do pełnej użytkowności. Organizacje ZMP winny — wzorem radzieckiego Komsomołu organizować zaciąg najbardziej ofiarnej młodzieży do tej zaszczytnej pracy. Zaciąg ten pozwoli skierować liczne rzesze ideowej młodzieży do PGR, które podjęły się zadania likwidacji odłogów, do wyspecjalizowanych zespołów i gospodarstw o wielkich obszarach łąk i pastwisk oraz do brygad melioracyjnych. Zadaniem organizacji partyjnych na tych terenach jest dopilnowanie, aby dla robotników i specjalistów, młodzieży z zaciągu pionierskiego stworzyć odpowiednie warunki życia i pracy, zatroszczyć się o zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych oraz dopomóc w walce o pokonywanie trudności.

W szczególności dla wykonania zadań wynikających z niniejszej uchwały — komitety i organizacje partyjne winny:

1 Posiadać dokładną i bieżąco uzupełnianą znajomość faktycznego stanu zagospodarowania użytków rolnych na ich terenie, tak aby ani jeden hektar ziemi, który może być wzięty pod uprawę, nie uszedł ich uwagi.

2 Zapewnić aby rady narodowe, państwowa służba rolna przy współudziale organizacji społecznych — w oparciu o niniejszą uchwałę — opracowały szczegółowy plan walki o likwidację odłogów i pełne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych, plan prac melioracyjnych oraz lepszego wykorzystania łąk i pastwisk położonych na ich terenie.

Na terenach, gdzie istnieją większe kompleksy odłogów oraz na terenach, gdzie podejmowane są większe roboty melioracyjne, instancje i organizacje partyjne winny zwołać szerokie narady aktywu partyjnego, rad narodowych, ZSL, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP i kół gospodyń wiejskich, nauczycieli, pracowników PGR i POM oraz przodujących chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych w celu omówienia planu realizacji niniejszej uchwały.

3 Wzmocnić kierownictwo instancji i organizacji partyjnych, rad narodowych i ZMP na terenach, gdzie przewidziane są większe prace przy likwidacji odłogów i zagospodarowaniu łąk i pastwisk.

KW i KP winny kierować na te tereny wykwalifikowane kadry rolnicze i polityczne. Na trudne i wymagające dużej odpowiedzialności posterunki pracy należy kierować aktywistów partyjnych, aby swym przykładem pociągali bezpartyjnych. Członkowie partii winni pomagać we właściwej organizacji pracy, rozwijaniu socjalistycznego współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, w oszczędnym i celowym gospodarowaniu sprzętem i materiałem, w bezwzględnym zwalczaniu marnotrawstwa i braku poszanowania mienia społecznego. Zadaniem KW i KP jest w sposób konkretny i bezpośredni pokierować pracą wiejskich organizacji partyjnych, okazywać im wszechstronną pomoc i uzbroić do wykonania tego ważnego zadania w dziedzinie walki o dalszy rozwój produkcji rolnej.

4 Rozwinąć w całym kraju, a zwłaszcza na terenach, gdzie przeprowadzane będą prace związane z likwidacją odłogów i zagospodarowaniem łąk i pastwisk, szeroką akcję masowo-polityczną, wyjaśniającą znaczenie uchwały Plenum KC dla mobilizacji społeczeństwa w celu zrealizowania zawartych w niej zadań. Zapewnić, aby prasa i radio systematycznie wyjaśniały zagadnienia związane z zagospodarowaniem odłogów, łąk i pastwisk, popularyzowały przodujące doświadczenia chłopów, spółdzielni i PGR przy zagospodarowaniu użytków rolnych oraz doświadczenia organizacji partyjnych i władz państwowych w kierowaniu tą pracą. Należy przyznawać przodującym w zagospodarowaniu odłogów łąk i pastwisk zespołom PGR, spółdzielniom produkcyjnym i gromadom sztandary przechodnie. Należy wysłać na te tereny brygady artystyczne, zespoły amatorskie i kina ruchome.

5 Należy wzmóc walkę z wszelkimi przejawami wrogiej kułackiej działalności usiłującej przeszkadzać i opóźniać wykonanie najważniejszych zadań w walce o zagospodarowanie ziemi.

Należy stawiać pod pręgierz opinii publicznej wszelkie przejawy złej gospodarki, marnotrawstwa i niszczenia ziemi uprawnej — nieocenionego bogactwa narodu.

Plenum KC, podkreślając wagę wysuniętych w uchwale zadań jako doniosłego ogniwa w realizacji uchwał II Zjazdu, ostrzega przed kampanijnym potraktowaniem tych zadań. Zadania te nie mogą być realizowane w oderwaniu od całokształtu zadań wysuniętych przez II Zjazd, w zakresie podniesienia produkcji rolnej i socjalistycznej przebudowy wsi.

Plenum KC wzywa chłopów pracujących, robotników i inteligencję, aby rozwijając twórczą inicjatywę nie szczędzili starań w celu zagospodarowania wszystkich użytków rolnych.

Realizacja zadań wysuniętych przez II Plenum KC PZPR zależy całkowicie od bojowej postawy organizacji partyjnych, od ich umiejętności pokierowania rosnącą aktywnością mas chłopskich i przekonania ich o całkowitej słuszności i realności tych zadań. Wysiłki te przyczynią się wydatnie do wzrostu zbiorów zbóż, rozszerzenia bazy paszowej i hodowli.

Całkowita likwidacja odłogów i lepsze wykorzystanie łąk i pastwisk łączy się bezpośrednio z realizacją podstawowych zadań wysuniętych przez II Zjazd Partii, przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących miasta i wsi, zwycięskiej realizacji socjalizmu w naszym kraju.

# Adenauer przemawia językiem Hitlera

## Oburzenie społeczeństwa francuskiego na bezczelny szantaż Bonn

PARYŻ (PAP). Prasa francuska z zaniepokojeniem komentuje wzmagającą się presję na Francję, w celu przyspieszenia ratyfikacji układu o „armii europejskiej".

Obserwatorzy polityczni podkreślają jednomyślnie, że presja ta wywierana jest obecnie przez Waszyngton, Londyn i Bonn. Znów pojawia się stary straszak w postaci odbudowy Wehrmachtu w wypadku, jeżeliby parlament francuski nie zgodził się natychmiast na utworzenie „armii europejskiej". Dzienniki wskazują, że ostatnie oświadczenie radiowe Adenauera zostało przyjęte w USA z nieukrywanym zadowoleniem. We Francji natomiast powitano je zupełnie inaczej. Prasa francuska donosi również, że 5 bm. w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczyna się angielsko - amerykańska konferencja poświęcona problemowi przywrócenia „suwerenności" Niemiec zach. bez względu na to, czy układ o „armii europejskiej" zostanie ratyfikowany. Dzienniki podkreślają, że na konferencję tę nie zaproszono przedstawicieli francuskich, mimo że dotyczy ona tak żywotnie ważnych dla Francji problemów. „Combat" pisze w związku z tym:

**„Z rządem francuskim przeprowadzane będą jedynie konsultacje. Francji udzielono tak mało uwagi, że powstaje pytanie: czy Anglicy i Amerykanie nie oddają pierwszeństwa Bonn i Formozie, które są bardziej posłusznymi narzędziami w prowadzeniu polityki napięcia międzynarodowego".**

Prasa francuska w dalszym ciągu omawia z oburzeniem przemówienie radiowe Adenauera. „Information" pisze między innymi: Od dawna już stosunek Niemiec do Francji nie był tak wrogi jak obecnie... „France Soir" oświadcza: „Zaskakująca jest wypowiedź Adenauera. Nigdy jeszcze Adenauer przemawiając pod adresem Francji nie użył tak mocnego języka.

„Liberation" w artykule pt. „Niemiecko - amerykańska ofensywa w sprawie zbrojeń niemieckich" stwierdza m. in.: Mamy już próbkę tego, jak potraktowano by Francję, gdyby układ o „armii europejskiej" został wprowadzony w życie...

GENEWA (PAP). Przemówienie radiowe Adenauera i reakcja, jaką wywołało ono w Paryżu są głównym przedmiotem komentarzy prasy szwajcarskiej. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że pełne buty przemówienie Adenauera, wywołujące falę oburzenia we Francji, pogorszyło sytuację i zmniejszyło szanse ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". „Neue Zuercher Zeitung" pisze, że

**„szanse ratyfikacji układu paryskiego zmniejszyły się z chwilą, gdy kanclerz podrażnił dumę narodową wielu Francuzów. Deklaracja Adenauera została przyjęta w Paryżu z wyjątkową wrogością nie tylko dlatego, że kanclerz uderzył w ton pogróżek, lecz również — i to w większym jeszcze stopniu — dlatego, że Bonn pewny poparcia ze strony USA wykorzystuje je dla spotęgowania presji na Francję. Swoim „nie" Adenauer pokrzyżował istotną część programu Mendes-France'a, który z uwagi na rozbieżności w łonie jego koalicji rządowej, zmuszony jest szukać kompromisu w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej".**

Dziennik „National Zeitung" uważa, że „odroczenie" wizyty Beaumonta w Bonn jest „łagodnym określeniem odmowy" wysłania emisariusza francuskiego do Adenauera. Odmowa ta „była nieunikniona z chwilą, gdy Adenauer na wszystko, co mógł mu powiedzieć Beaumont, z góry odpowiedział kategorycznym „nie".

„Gazette de Lausanne" stwierdza, iż w Paryżu uważa się, że Niemcy zach. zbytnio podnoszą głowę i, że należy przywołać je do porządku zanim będzie za późno.

### NRD stoi całkowicie po stronie narodu francuskiego

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" w artykule pt. „Adenauer grozi Paryżowi językiem Hitlera" stwierdza, iż obecna nagonka Bonn przeciwko Francji jest kontynuowaniem polityki niemieckiej z roku 1914 i 1940.

Dziennik podkreśla następnie, iż NRD stoi całkowicie po stronie narodu francuskiego. Tego rodzaju agresywne wystąpienia Adenauera są w stanie zdyskredytować reputację Niemiec w oczach całego świata. Dlatego też — pisze „Neues Deutschland" należy przypomnieć oświadczenie prezydenta Piecka z 12 listopada 1952 r. Powiedział on wówczas: „Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy nie dopuści do tego, ażeby Niemcy raz jeszcze miały prowadzić wojnę przeciwko narodowi francuskiemu".

LONDYN (PAP). — Prasa angielska również zwraca uwagę na brutalny ton przemówienia Adenauera. Berliński korespondent „Daily Mail" pisze: Adenauer użył bardziej brutalnych zwrotów, niż we wszystkich przemówieniach od chwili, gdy objął władzę. Ostrzega on Francję, że „niemiecka armia narodowa (Wehrmacht — red.) jest jedyną alternatywą armii europejskiej".

„Daily Express" oświadcza: Niemcy znów próbują włożyć buty żołnierskie... „New York Herald Tribune" stwierdza: Przemówienie Adenauera wygłoszone zostało w niespełna tydzień potem jak Eisenhower i Churchill ostrzegli nowy rząd francuski, iż dalsza zwłoka w ratyfikacji układu o „armii europejskiej" narazi na szwank solidarność narodów atlantyckich. Oświadczenie Adenauera w powiązaniu z nie mającym precedensu ostrzeżeniem angielsko-amerykańskim oznacza wzmożenie presji politycznej na Francję...

### OPÓR W SFIO PRZECIW „ARMII EUROPEJSKIEJ" NIE USTAJE

PARYŻ (PAP). 4 bm. zakończyły się obrady dorocznego kongresu francuskiej partii socjalistycznej. Obrady kongresu i jego rezolucje nie przyczyniły się do pokonania rozbieżności wewnętrznych w partii.

O poważnych sprzecznościach wewnętrznych w partii świadczą wyniki głosowania nad niektórymi rezolucjami. Za rezolucją domagającą się od deputowanych przestrzegania „dyscypliny partyjnej" padło 2265 głosów, przeciwko rezolucji — 1308, wstrzymał się od głosu jeden delegat; za rezolucją w sprawach polityki zagranicznej, popierającą utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej", głosowało 1982 delegatów, przeciwko rezolucji — 1193, 227 wstrzymało się od głosowania.

Liczby te dowodzą, że mimo wszystkich wysiłków kierownictwa SFIO w kierunku „uspokojenia nieposłusznych", opozycja w partii wobec „armii europejskiej" pozostaje nadal poważna.

### Rozmowy Mendes-France'a z francuskimi wojskowymi w sprawie Indochin

PARYŻ (PAP). 4 bm. odbyła się konferencja premiera Francji Mendes-France'a z min. obrony narodowej gen. Koenigiem i generałami Guillaume i Blanc. Na konferencji omówiono sytuację wojskową w Indochinach.

Jak wynika z opublikowanego przez agencję AFP komunikatu, uczestnicy konferencji omawiali kwestię „podjęcia kroków militarnych, koniecznych w obecnej sytuacji, aby Francja mogła ewentualnie kontynuować walkę". Komunikat podkreśla, że w toku konferencji nie powzięto żadnych decyzji, ponieważ „premier Mendes-France nie uzyskał jeszcze potrzebnych mu informacji militarnych i dyplomatycznych, niezbędnych do zorientowania się w całokształcie obecnej sytuacji w Indochinach".

### Zadowolenie w Indonezji z układów handlowych z Polską i Węgrami

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Dżakarty, że indonezyjskie koła handlowe, domagające się stale rozszerzenia stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej, powitały z radością układy handlowe zawarte niedawno przez przedstawicieli Indonezji w Budapeszcie i Warszawie.

Prasa indonezyjska podkreśla również znaczenie odbywających się w obecnej chwili w Dżakarcie rokowań z przedstawicielami Chin i Rumunii. Popierając te rokowania dziennik „Sin Po" pisze, że w ten sposób w dziedzinie handlu stworzone zostaną możliwości wyzwolenia się spod dyskryminacji państw kolonialnych.

### Prasa indonezyjska o porozumieniu Czou En-laia — Nehru

PEKIN (PAP). Dziennik indonezyjski „Harian Rakjat" omawiając problemy Azji podkreśla, że obecnie z całą wyrazistością ujawniły się dwa stanowiska wobec doniosłych zagadnień nurtujących narody Azji. Pierwsze stanowisko znalazło wyraz w komunikacie Eisenhowera — Churchilla, oznaczającym drogę do wojny; drugie — w komunikacie Nehru — Czou En-laia, otwierającym drogę do pokoju. Narody Azji — pisze dziennik — pragną kroczyć tą drugą drogą.

Dziennik wzywa do zaostrzenia czujności, ponieważ „w Waszyngtonie znów omawiano plany utworzenia paktu wojennego Azji południowo-wschodniej".

„Harian Rakjat" domaga się, aby rząd Indonezji zaaprobował jasno i bezwarunkowo „porozumienie między Nehru i Czou En-laiem" oraz zrewidował politykę wobec USA, które występują przeciwko interesom narodu indonezyjskiego. Naród Indonezji nie chce, aby Holendrów zastąpili Amerykanie.

### Parlament włoski omówi układ o „armii europejskiej" nie wcześniej niż w listopadzie

RZYM (PAP). — Parlament włoski postanowił rozpocząć ferie 25 bm. W związku z tym w kołach politycznych Rzymu podkreśla się, że debata w sprawie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" odbędzie się nie prędzej niż w listopadzie br.

### Filmy polskie na festiwalu w Karlovych Varach

W VIII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach, który odbędzie się w dniach od 11 do 24 lipca br., weźmie również udział Polska. Kinematografia nasza zgłosiła na Festiwal następujące filmy: „Pod frygijską gwiazdą" — II część filmu fabularnego „Celuloza" reżyserii Jerzego Kawalerowicza, „Pościg" — kolorowy film fabularny reżyserii Stanisława Urbanowicza, — kolorową komedię L. Starskiego i L. Buczkowskiego, „Przygoda na Mariensztacie", dwa filmy dokumentarne: „Kolejarskie słowo" i „Synowie ludu", film kukiełkowy pt. „Janosik" oraz filmy Wytwórni Filmów Oświatowych „Wietnam w rysunkach Aleksandra Kobzdeja" i „Kopernik". Ponadto poza konkursem zgłoszono film fabularny „Celuloza" reż. J. Kawalerowicza, według powieści Igora Newerly „Pamiątka z Celulozy", barwny film rysunkowy „Koziołeczek" oraz kolorowy film krótkometrażowy „Kodeks Behema".

Na Festiwal w Karlovych Varach wyjedzie również delegacja filmowców polskich. (PAP)

**100 TYSIĘCY OSÓB ZWIEDZI DZIENNIE WSZECHZWIĄZKOWĄ WYSTAWĘ ROLNICZĄ**

MOSKWA. Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza, która zostanie otwarta w Moskwie 1 sierpnia br. będzie mogło zwiedzić 100 tysięcy osób dziennie. W br. na wystawę przybędzie 300 tysięcy przedstawicieli kołchozów, sowchozów, MTS-ów, instytucji naukowo-badawczych. Codziennie wystawę zwiedzi przeszło 15 tys. uczestników wycieczek ze wsi w grupach po 25 — 40 osób. Każda grupa będzie przebywała na wystawie 5 dni.

### Demonstracje w Anglii przeciw dyktatowi USA

LONDYN (PAP). 4 bm. odbył się w Londynie masowy wiec zwołany przez okręgowy Komitet KP W. Brytanii. Odbywał się on pod hasłem „Położyć kres amerykańskiej kontroli nad Anglią". Na wiecu przemawiali: sekretarz londyńskiego komitetu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — John Mahon i redaktor dziennika „Daily Worker"—John Campbell. Campbell poddał krytyce politykę remilitaryzacji Niemiec zach. oraz popierające tę politykę oficjalne kierownictwo partii labourzystowskiej.

4 bm. odbyła się w Glasgow demonstracja zorganizowana przez KP W. Brytanii. Setki manifestantów niosły transparenty z napisami wzywającymi do utrwalenia pokoju na całym świecie, do rozszerzenia wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem i do polepszenia warunków bytu brytyjskich mas pracujących. Po demonstracji odbył się wiec, na którym wygłosił przemówienie zastępca redaktora dziennika „Daily Worker", John Gollan. Oświadczył on m. in., że USA były pierwszym krajem, który wyprodukował bombę atomową, natomiast ZSRR jest pierwszym krajem, który wybudował elektrownię o napędzie atomowym.

# *Ci, co się boją porozumienia*

(TELEFONEM Z GENEWY OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

W Genewie oczekuje się z wielkim zainteresowaniem powrotu ministrów na konferencję; tymczasem rozmowy w sprawie rozejmu w Indochinach — nie bez poważnego oporu — posuwają się jednak naprzód. Kilkanaście tysięcy kilometrów stąd, w wietnamskiej miejscowości Trung-Gia spotkali się przedstawiciele Wietnamskiej Armii Ludowej i dowództwa francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Wyrażany jest na ogół „ostrożny optymizm" co do dalszego przebiegu konferencji. Ale nawet taka perspektywa nie wszystkim odpowiada.

Politycy waszyngtońscy nie pomijają żadnej okazji, by stawiać przeszkody na drodze rokowań o rozejm. Głównym ich narzędziem w chwili obecnej są marionetki baodaiowskie; m. in. upierają się one przy żądaniu, aby komisja neutralna działała „z ramienia ONZ". Żądanie takie nie może mieć nic wspólnego z zapewnieniem prawdziwej neutralności tej komisji, gdyż jak wykazało wielokrotne doświadczenie, szyldem ONZ chętnie firmują się Stany Zjednoczone dla realizacji swej polityki agresji.

Reakcyjna prasa amerykańska lamentuje z powodu ewakuacji dalszej części delty tonkińskiej przez wojska francuskie. Najbardziej boli ją, że znaczna część broni posyłanej kolonizatorom przez USA, może wpaść w ręce armii ludowej. „New York Herald Tribune" cytuje urzędników ministerstwa wojny, którzy *„żywo mają w pamięci fakt, że broń amerykańska dostarczona Czang Kai-szekowi wpadła w ręce komunistów i była potem wykorzystana przeciw USA"* (przeciw interwentom amerykańskim w Korei). Jak dotąd nie widać jednak, aby ministerstwo wojny USA z faktu tego wyciągnęło odpowiednie wnioski...

*

W piątek Adenauer przemówił do Francji takim językiem jak gdyby jego gauleiter już siedział w Paryżu. Kategorycznie nakazał on Francuzom ratyfikowanie układu o armii europejskiej, butnie głosząc, że w przeciwnym wypadku armia Niemiec zachodnich będzie utworzona bez „europejskiego" szyldu. W całych Niemczech zachodnich oświadczenie to zostało określone, jako „niezwykle gwałtowne" i jako „ostrzeżenie pod adresem Francji".

Nie trudno doszukać się źródła tej bezprzykładnej arogancji na jaką pozwolił sobie wódz odwetowców bońskich. Komunikat waszyngtoński po rozmowach anglo - amerykańskich stał się początkiem nowej serii aktów szantażu, mających na celu zmuszenie Francji do zgody na odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu. Kilka dni przed Adenauerem ambasador USA w Paryżu Dillon „ostrzegał Francję... w jednym z najbardziej ostrych przemówień" („New York Times") przed dalszym opieraniem się planom Waszyngtonu i Bonn.

Ordynarny wypad fuehrera z Bonn spotkał się z niesłychanym oburzeniem we Francji. Również w kołach rządowych „podniósł on obecną falę rozgoryczenia, która zdawała się opadać w ostatnich miesiącach" („Sunday Times"). Rząd francuski uznał za stosowne odwołać wizytę swego specjalnego wysłannika do Bonn de Beaumonta. Pisma najbardziej zaprzedane Amerykanom nabrały wody do ust, a „Aurore" usiłuje bagatelizować sprawę, pisząc o „histerycznym ataku jakiemu uległ Adenauer". Opinia francuska zajęła jednak w tej sprawie jednolite stanowisko. Podsumowując reakcję społeczeństwa francuskiego, paryski korespondent „Gazette de Lausanne" donosi: *„Uważa się w Paryżu, że Niemcy zachodnie* (mowa oczywiście o prowodyrach w Bonn — J. S.) *zbyt zuchwale podniosły głowę i że należy przywołać je do porządku póki nie będzie za późno".*

Co zaś do amerykańsko-adenauerowskich pogróżek jakoby w wypadku oporu przeciw armii europejskiej USA mogły bez zgody Francji odbudować Wehrmacht, to charakterystyczny jest głos paryskiego „Monde". Przypomina on, że Francja jest jednym z mocarstw okupacyjnych i że bez jej woli nie można tworzyć armii zachodnio-niemieckiej chyba, że USA i Anglia zdecydują się na poważne komplikacje i na zerwanie sojuszu z Francją. Ale czy istnieje dla Francji wyjście z sytuacji? Istnieje i widzi ją większość Francuzów. *„Jest to* — stwierdza „Humanite" — *pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, rozwiązanie, które może być osiągnięte w ramach prawdziwego, zbiorowego bezpieczeństwa Europy".*

J. STAREC

# Konkurs na projekt Panteonu w Moskwie

MOSKWA (PAP). Komitet Państwowy do spraw budownictwa przy Radzie Ministrów ZSRR i Komitet Wykonawczy Moskiewskiej Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego ogłosiły z polecenia Rady Ministrów ZSRR konkurs otwarty na najlepszy projekt monumentalnego gmachu — Panteonu — pomnika wieczystej chwały wielkich ludzi Kraju Rad, który ma stanąć w Moskwie w celu uwiecznienia pamięci wielkich wodzów — Włodzimierza Iljicza Lenina i Józefa Wissarionowicza Stalina oraz wybitnych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, pochowanych na Placu Czerwonym przy Murze Kremlowskim.

Panteon zostanie wzniesiony na Wzgórzach Leninowskich w południowo - zachodniej dzielnicy Moskwy, 3 i pół km na południe od nowego gmachu Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego.

Zgodnie z założeniami konkursu, Panteon powinien być prostą monumentalną i majestatyczną budowlą o objętości do 80 tys. m³. Do budowy i ozdobienia Panteonu użyte zostaną trwałe materiały wysokiej jakości.

Warunki naturalne okolicy zostaną wyzyskane do założenia parku pamiątkowego wokół Panteonu.

Projekt Panteonu powinien obejmować:

Salę, w której zostaną ustawione sarkofag z ciałem W. I. Lenina i sarkofag z ciałem J. W. Stalina.

Jedną lub kilka sal, do których zostaną przeniesione urny z prochami i szczątki wybitnych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, pochowanych na Placu Czerwonym pod Murem Kremlowskim.

Autorzy najlepszych projektów Panteonu nadesłanych na konkurs (termin, którego upływa z dniem 1 listopada br.) otrzymają wysokie nagrody pieniężne.

# Obrady II Międzynarodowej Konferencji Przemysłu Hutniczego i Maszynowego

## Przemówienie delegata polskiego

WIEDE�ń (PAP). Jak już podawaliśmy, w Wiedniu toczą się obrady II Międzynarodowej Konferencji Pracowników Przemysłu Hutniczego i Maszynowego. W dyskusji nad referatem sekretarza Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Hutniczego i Maszynowego, Adducci'ego zabrał m. in. głos przewodniczący polskiego Związku Zawodowego Metalowców, St. Bień.

Polska — oświadczył m. in. mówca — przekształciła się obecnie z kraju zacofanego w kraj przemysłowy. Poziom produkcji przemysłowej Polski przekracza obecnie poziom produkcji przemysłowej Włoch. Pod względem produkcji na głowę ludności Polska dorównuje Francji. Szybki rozwój przemysłu ciężkiego umożliwił zwrócenie specjalnej uwagi na przemysł produkujący artykuły powszechnego użytku. Związek Zawodowy Metalowców — mówił dalej Bień — prowadzi zakrojoną na szeroką skalę pracę zmierzającą do polepszenia warunków życia metalowców. W 1953 r. metalowcy polscy otrzymali 16.500 mieszkań. Dla metalowców zbudowano kluby, domy kultury, otwarto biblioteki itd. Z roku na rok wzrasta liczba szkół zawodowych.

W dyskusji zabierali również głos przedstawiciele Chin Ludowych, Francji, Włoch, Rumunii, Bułgarii, Argentyny, Hiszpanii, Belgii i innych krajów. Obrady konferencji trwają.

# Upadek Adenauera ułatwi zjednoczenie Niemiec

### Wywiad premiera Grotewohla

PRAGA (PAP). W wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji CTK w Berlinie na temat wyników referendum ludowego premier Otto Grotewohl wskazał, że w referendum obywatele NRD dali wyraz swemu dążeniu do pokoju oraz całkowitemu zaufaniu do pokojowej polityki rządu.

Premier NRD podkreślił, że wyniki referendum ludowego wzmogą walkę patriotów w Niemczech zach. przeciwko niemieckim i amerykańskim zwolennikom polityki „europejskiej wspólnoty obronnej". Siły ludowe w Niemczech zach. — powiedział Grotewohl — osiągnęły już znaczne sukcesy. Jednym z tych sukcesów są niedawne wybory do parlamentu krajowego Północnej Nadrenii-Westfalii, w czasie których wyborcy potępili amerykański kurs polityki Adenauera. Jest to początek zwrotu w życiu politycznym Niemiec zach.

Następnie Grotewohl wskazał, że w Bonn powstała silna opozycja przeciw Adenauerowi, składająca się z wojskowych, przemysłowców, ministrów rządów poszczególnych krajów, deputowanych, a nawet członków rządu Adenauera. Jeśli uda się zjednoczyć wszystkie siły antyamerykańskie — doprowadzi to do izolacji Adenauera, a nawet jego obalenia. Upadek Adenauera ułatwi zjednoczenie Niemiec za zasadach pokojowych i demokratycznych.

# W kilku zdaniach

**W JEMENIE POWSTAŁA ARMIA WYZWOLEŃCZA**

KAIR. Jak donosi radio kairskie, w Jemenie powstała armia wyzwoleńcza do walki z imperializmem brytyjskim. Przywódcą tej armii jest Omar el Zaman.

**MANEWRY NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM**

ANKARA. Tureckie ministerstwo wojny podało, że w bm. odbędą się na M. Śródziemnym manewry wojskowe państw — uczestników paktu atlantyckiego. W manewrach tych wezmą udział okręty wojenne Turcji, USA, Francji, Włoch, Anglii i Grecji, jak również samoloty wojskowe USA, Anglii i Włoch.

**KATASTROFA KOLEJOWA W POŁUDNIOWEJ FRANCJI**

PARYŻ. W sobotę w pobliżu Chateaubourg w południowej Francji pociąg motorowy zderzył się z pociągiem towarowym. W katastrofie zginęło 35 osób, a około 50 odniosło rany. Na miejsce wypadku przybył francuski minister komunikacji. Powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

**STRAJK GENERALNY W GENUI**

RZYM. W poniedziałek, 5 bm. robotnicy przemysłowi i portowi Genui proklamowali 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zamknięciu państwowych zakładów metalurgicznych San Giorgio. 4.300 robotników zostało bez pracy.

Pracownicy komunikacji miejskiej solidaryzując się ze strajkującymi robotnikami przerwali pracę na godzinę. Również kupcy w Genui zamknęli swe sklepy dla poparcia strajkujących.

*Prasa światowa o pokojowym wykorzystaniu energii atomowej w ZSRR*

# Jest to zwycięstwo nauki, która pracuje dla narodu i z narodu czerpie swe siły

PEKIN (PAP). Prasa chińska w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca wiadomości o uruchomieniu w Związku Radzieckim pierwszej na świecie elektrowni o napędzie atomowym.

Ten pierwszy w historii wypadek zastosowania energii atomowej do celów przemysłowych — pisze dziennik „Żenminżibao" — jest wielkim krokiem naprzód na drodze do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

600-milionowy naród chiński — stwierdza dziennik — z głęboką radością wita wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego w dziedzinie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych, świadczące o dalszym rozwoju nauki i techniki w Związku Radzieckim — w kraju budującego się komunizmu.

RZYM (PAP). Dziennik „Unita" komentując uruchomienie w ZSRR pierwszej elektrowni o napędzie atomowym pisze:

„... Związek Radziecki nie w słowach, lecz czynem bardzo znacznie wyprzedził wszystkie kraje w dziedzinie pokojowego wykorzystania najpotężniejszej energii, jaką kiedykolwiek człowiek dysponował... Jest to zwycięstwo nauki w służbie człowieka, nauki, która pracuje dla narodu i z narodu czerpie swe siły".

# Konferencja przedstawicieli stron walczących w Wietnamie

## Ustalenie porządku dziennego obrad

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Hanoi agencja AFP, przedstawiciele dowództw naczelnych obu stron walczących ogłosili w niedzielę wieczorem wspólny komunikat następującej treści:

„Konferencja wojskowa przedstawicieli dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i dowództwa naczelnego sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach rozpoczęła się 4 lipca 1954 r. o godzinie 8 rano (według czasu miejscowego) w Trung Gia, na szosie nr 3. Posiedzenie odbyło się w pomyślnej atmosferze. W swych przemówieniach inauguracyjnych szefowie obu delegacji podkreślili wolę pokoju ożywiającą ich narody, jak również swą troskę o doprowadzenie konferencji do pozytywnych wyników".

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, 5 bm. w południe odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli dowództw naczelnych Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach. Na posiedzeniu tym obie delegacje uzgodniły, co następuje:

1) Konferencja wojskowa na miejscu rozpatrzy i wysunie propozycje dotyczące wszystkich zagadnień militarnych omawianych na konferencji genewskiej;

2) Konferencja przedyskutuje i poweźmie decyzje dotyczące posunięć zmierzających do wprowadzenia w życie porozumień w sprawach militarnych osiągniętych na konferencji genewskiej;

3) Konferencja rozpatrzy również problemy militarne, jakie wyłaniają się w związku z konkretną sytuacją wojskową na miejscu.

Uczestnicy konferencji uzgodnili następujący **porządek dzienny:**

1) sprawa jeńców wojennych zgodnie z warunkami ustalonymi na konferencji genewskiej;

2) realizacja warunków przerwania ognia;

3) ustalenie stref przegrupowania wojsk;

5) kwestie omawiane na konferencji wojskowej w Genewie, którymi konferencja wojskowa na miejscu uzna za konieczne się zająć.

# Walka ludu Gwatemali przeciw klice wojskowej trwa

NOWY JORK (PAP). — Poprzez liczne głosy prasy amerykańskiej, wyrażające zadowolenie z powodu obalenia demokratycznego rządu Gwatemali, przebija obawa, że naród gwatemalski nie pogodzi się jednak z nową sytuacją. „New York Times" liczy się z niebezpieczeństwem, że klika wojskowa, która objęła władzę w Gwatemali, będzie musiała przeciwstawić się chłopom walczącym o ziemię.

Jak wynika z doniesień korespondenta UP z Gwatemali, oddziały uzbrojonych chłopów atakują tam transport, drogi i poszczególne miejscowości. Szczególnie aktywni są partyzanci w okolicach Puerto Barrios.

Z drugiej strony prasa amerykańska przynosi wiadomości o masowym terrorze, do jakiego muszą uciekać się nowe władze gwatemalskie. „New York Herald Tribune" podaje, że w okolicach stolicy aresztowano ostatnio „400 komunistów".

Różne dzienniki amerykańskie przyznają cynicznie, że inspiratorem i organizatorem wydarzeń w Gwatemali był i pozostaje Waszyngton. Departament Stanu — pisze „Washington Post" — postanowił, że w Gwatemali powinien panować „bezpieczny i uczciwy rząd antykomunistyczny" i że warto poświęcić w tym celu „kilkaset istnień ludzkich".

William Foster na łamach „New York Daily Worker" podkreśla, że wydarzenia gwatemalskie wywołały na całym świecie falę protestów przeciwko metodom imperializmu amerykańskiego. Minęły już czasy — stwierdza autor — gdy władcy USA mogli bezkarnie powoływać i odwoływać według swego uznania rządy w Ameryce Łacińskiej. Rząd Arbenza, który prowadził postępową politykę, był promieniem nadziei dla ludów Ameryki Łacińskiej. Wall Street nie mógł tolerować takiego rządu, który zagrażał całemu systemowi ucisku, zorganizowanemu w tych krajach. Ale polityka imperializmu amerykańskiego jest na dalszą metę zawodna. Jeszcze kilka takich „zwycięstw" jak w Gwatemali — a sprawa imperializmu amerykańskiego będzie beznadziejnie stracona w Ameryce Łacińskiej.

Tygodnik londyński „Observer" stwierdza, że argumenty Dullesa, jakoby „komuniści gwatemalscy zagrażali półkuli zachodniej", są niedorzeczne. „Taka oczywista przesada" — pisze dalej „Observer" — nie przyczyniła się do wzrostu prestiżu USA w Ameryce Łacińskiej.

# *Wiadomości sportowe*

### Po finałowym meczu o mistrzostwo świata

GENEWA (tel. wł.) Komentarze sprawozdawców sportowe z wielkim uznaniem wyrażają się o wyczynach grze drużyny zachodnio-niemieckiej. Ale nikt oczywiście nie kwestionuje supremacji węgierskiej piłki nożnej. Podkreślając zaiste walory drużyny zachodnio-niemieckiej, które umożliwiły jej skutecznie stawić czoło graczom węgierskim, wszyscy komentatorzy zgodnie stwierdzają, że na Węgrach wyraźnie odbiły się ciężkie mecze ostatnich dni.

„Osobiście uważam — powiedział trener drużyny szwajcarskiej Karl Rappan — że Niemcy nie mogliby wywalczyć zwycięstwa z drużyną węgierską, grającą na normalnym poziomie. Gdyby mecz odbył się 8 dni wcześniej, wynik byłby chyba inny".

„...A może mecze Węgry — Brazylia i Węgry — Urugwaj były jednak przedwcześnymi finałami?" — pyta zuricki „Sport". Wskazując na oznaki zmęczenia fizycznego i psychicznego u Węgrów, gazeta pisze: „Przede wszystkim środowy mecz w Lozannie rozegrany przy ulewnym deszczu między Węgrami i Urugwajem w walce o zakwalifikowanie się do finału odebrał graczom obu drużyn wszystkie siły, których zabrakło im potem w ostatnich spotkaniach. Węgrzy wyeliminowali Urugwajczyków, ale ci tak mocno się bronili, że puchar wypadł im ze zmęczonych rąk na korzyść bardziej świeżych Niemców. Urugwajczykom również zabrakło sił, by wywalczyć trzecie miejsce w meczu z Austrią".

Równie z zdaniem jednego z kierowników drużyny węgierskiej, piłkarze urugwajscy byli najmocniejsi spośród drużyn, z którymi Węgrzy spotkali się w czasie mistrzostw.

„Le Suisse" stwierdza, że „niezależnie od wyraźnego zmęczenia Węgrzy byli mimo wszystko świetną drużyną i że gdyby mieli trochę szczęścia byliby wygrali. Zwycięstwo to byłoby zasłużone".

Znany ekspert piłkarski F. Sechehaye w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył: „Węgry, faktyczny mistrz świata, przegrały z drużyną która ambitnie walczyła o to, aby tytuł ten zdobyć".

Gazety podkreślają sportową postawę drużyny węgierskiej. „W sztafecie — pisze „Gazette de Lausanne" — gracze i kierownicy drużyny węgierskiej nie wykazywali tej desperacji, jaką widzieliśmy u zawodników południowo - amerykańskich. Po sportowemu przyjęli oni porażkę, chociaż uważali ją za niezasłużoną".

Niektórzy sprawozdawcy nie zajmują stanowiska wobec decyzji sędziego liniowego, według której bramka Puskasa w ostatnich minutach gry była jakoby strzelona ze spalonego. Inni kwestionują tę decyzję. Nawet sprawozdawca brytyjskiej agencji Reutera dosłownie podawał: „Sędzia uznał spalony, aczkolwiek wielu uważało, że była to prawidłowa bramka". Sprawozdawca londyńskiego „Timesa" pisał o decyzji sędziego: „Była to decyzja nasuwająca wątpliwości... szkoda, że tak dużo od niej zależało".

(J. S.)

### 12 strzeleckich rekordów Polski

SZCZECIN. W 8 dniu mistrzostw strzeleckich CRZZ w Szczecinie ustanowiono dalszych 12 rekordów Polski. J. Kiszkurno (Kolejarz Bydgoszcz), w konkurencji Msr-1 uzyskał — 99 pkt. na 100 możliwych i poprawił o 1 pkt. rekord Czerskiego. W łącznej punktacji Msr-1 Kiszkurno uzyskał 294 pkt. bijąc drugi rekord Polski o 2 pkt.

W konkurencjach zespołowych kulowych pobito dwa rekordy Polski — w strzelaniu z pistoletu PD-2 Włókniarz 804 pkt. i w strzelaniu z pistoletu PD-7 Budowlani 838 pkt.

8 rekordów Polski ustanowili łucznicy. Czugowska wpisała się na listę rekordzistów Polski w czterech konkurencjach trójboju długiego i krótkiego. M. in. na 50 m w trójboju długim uzyskała ona 488 pkt. poprawiając rekord Spychałowej o 18 pkt.

Również 4 rekordy zespołowe ustanowili łucznicy Ogniwa m. in. w sumie trójboju krótkiego i długiego kobiet łucznicki tego zrzeszenia uzyskały doskonały wynik 7429 pkt. tj. o 799 pkt. lepiej od poprzedniego rekordu.

### Zbliża się ogólnopolska Spartakiada

W dniach 17 — 21 lipca odbędzie się najpoważniejsza impreza polskiego sportu — II Ogólnopolska Spartakiada. Będzie ona przeglądem osiągnięć naszego sportu w X-lecie Polski Ludowej.

O tytuły mistrzów Polski walczyć będzie w 11 dyscyplinach sportu: boksie, gimnastyce, kolarstwie, siatkówce, koszykówce, lekkoatletyce, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, strzelectwie, zapasach i szermierce, ponad 2.500 najlepszych zawodników i zawodniczek kraju.

Ogółem na Spartakiadzie wystąpią reprezentacje siedmiu pionów: Wojska Polskiego, CRZZ, LZS, Gwardii, AZS, Startu i Zrywu.

Niezależnie od walki na bieżni, pływalni czy ringu poszczególne piony dadzą masowe pokazy gimnastyczne, które punktowane będą w klasyfikacji ogólnej Spartakiady.

II Centralna Spartakiada w X-lecie Polski Ludowej zmobilizowała wszystkich sportowców. Rozpoczęte już wiosną, a zakończone w lipcu eliminacje na wszystkich szczeblach objęły setki tysięcy sportowców w całej Polsce. Najwcześniej, bo 15 lipca rozpocznie się Spartakiada w strzelectwie sportowym, kulowym i małokalibrowym we Wrocławiu. Pozostałe konkurencje odbędą się (poza kolarskim wyścigiem drużynowym na 100 km, który rozegrany zostanie na trasie Lublin — Chełm — Lublin) na stadionach i boiskach Warszawy.

*Na marginesie*

# Lekcja „historii"

**Będzie tu mowa nie o lekcji historii, jaką hitlerowcy otrzymali od Armii Radzieckiej. O tym wiedzą nie tylko ludzie dorośli, którzy pamiętają dzieje ostatniej wojny i niesławny koniec Adolfa Hitlera. Wiedzą o tym również dzieci w wielu krajach europejskich... Bo uczą się tego w szkołach.**

**Ale dzieciom w zachodnich Niemczech wychowawcy z łaski Adenauera usiłują wpoić hitlerowską wersję ostatnich dziejów Niemiec. Na modłę Goebbelsa. I dla potrzeb łowców „mięsa armatniego" do nowego Wehrmachtu.**

**Oto w wydanym w roku 1953 w Stuttgarcie podręczniku „Geschichtsbuch fuer Real- und Mittelschulen" (Podręcznik historii dla szkół realnych i średnich), radca szkolny Fritz Simonsen okazał się nie tyle „historykiem" co uzdolnionym bajarzem.**

**Herr Simonsen w taki np. sposób wyjaśnia uczniom zabór Austrii: „Anschluss Austrii do Reichu był wynikiem jednomyślnej woli austriackiej ludności, pragnącej zjednoczenia z Niemcami...". Jak ta „jednomyślność" wyglądała w praktyce — o tym wie każde dziecko w Austrii...**

**Napad na Polskę we wrześniu 1939 ro

# Obniżajmy koszty własne

## Konferencje partyjno-ekonomiczne w zakładach pracy

BIELSKO - BIAŁA. Z górą 1 700 tys. złotych zaoszczędziła ponadplanowo w roku ub. załoga **Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego w Bielsku - Białej.** Także i w br. powierzonym sobie mieniem gospodarzy ona oszczędnie.

Te osiągnięcia nie zadowoliły jednak załogi. Toteż inicjatywa podstawowej organizacji partyjnej zorganizowania konferencji partyjno - ekonomicznej spotkała się z żywym oddźwiękiem. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach konferencja odbyła się w tych dniach z udziałem wiceministra Przemysłu Lekkiego — Jóźwiaka.

W podjętej na konferencji uchwale załoga Zakładów im. Niedzielskiego postanowiła w br. wygospodarować ponadplanowo 225 tys. złotych. To globalne zobowiązanie, ujęte w konkretny plan działania, sumuje efekty, które przyniesie wykorzystanie rezerw, wykrytych w toku przygotowań do konferencji.

Na konferencji dużo mówiono o gospodarce materiałowej. Podkreślano, że dobre wyniki dała walka z takimi zjawiskami, jak np. niewyrabianie do końca wątków. Obliczono i podano, że jeśli każdy tkacz pozostawi na cewce tylko 5 metrów przędzy, to w ciągu roku uzbiera się jej taka ilość, z której można by wyprodukować blisko tysiąc metrów tkaniny. Postanowiono więc oszczędniej gospodarować surowcem, ograniczyć do minimum ilość braków.

*

CHEŁMEK. Koszt własny wyprodukowania 1 pary obuwia w **Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku** był w pierwszym półroczu br. o 3 proc. niższy, niż w podobnym okresie ub. r. Na konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się tam ostatnio, załoga postanowiła nadal obniżać koszty własne produkcji, m. in. przez bardziej oszczędne zużywanie skór i materiałów pomocniczych oraz zwiększenie wydajności pracy drogą masowego szkolenia zawodowego.

Poważne rezerwy obniżki kosztów — wskazywano na konferencji — znajdują się w oddziałach rozkroju skór miękkich i twardych. Gdyby robotnicy tych oddziałów racjonalniej gospodarowali surowcami można by zaoszczędzić w ciągu roku taką ilość skór, która wystarczyłaby do wyprodukowania 45 tys. par obuwia. Osiągnięcie tego jest możliwe m. in. przez wprowadzenie lepszych norm rozkroju skór. W celu wykorzystania możliwości obniżenia zużycia surowców, upowszechnione zostaną osiągnięcia na tym polu najlepszych robotników. Załoga zostanie zapoznana m. in. z metodą pracy mistrza oszczędności — Stefana Szymutki, który w bież. roku wygospodarował tyle skóry, iż można by z niej wyprodukować ponad 800 par obuwia.

Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, równocześnie ze współzawodnictwem o zmniejszenie kosztów własnych, prowadzić ma walkę o wyższą jakość produkcji. Jak wskazano, istnieją w br. możliwości podniesienia planowanej ilości obuwia I gatunku o przeszło 12.500 par.

### *Czy wiecie, że...*

**...zmniejszenie w ciągu roku przez załogi budowlane wznoszące nowe obiekty w woj. krakowskim stłuczki cegieł o 1 proc. przyniosłoby tyle sztuk cegieł, ile zużywa się do wybudowania 3 domów o 144 izbach.**

*

**...jak wielką rolę w obniżce kosztów własnych może odegrać racjonalizacja świadczy fakt, że w 1953 r. zastosowanie usprawnień i udoskonaleń przyniosło przemysłowi farmaceutycznemu 21 miln zł. oszczędności. Planowana suma efektów z racjonalizacji na rok bieżący wynosi 28 miln. zł.**

*

**...zespół mistrza Leona Krauzewicza z Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego w ciągu pięciu miesięcy br. dzięki systematycznemu doszkalaniu tkaczy metodą inż. Kowalowa podniósł wskaźnik produkcji tkanin I gatunku z 27 proc. na około 60 proc., całej swej produkcji co przyniosło bardzo poważne obniżenie się kosztów własnych produkcji.**

# Sprawy nowych gromad na sesjach PRN

Z udziałem aktywu gromadzkiego odbywają się sesje powiatowych rad narodowych, na których dokonuje się podsumowania dotychczasowych prac w dziedzinie reformy podziału administracyjnego wsi. Powiatowe rady narodowe wnioski swe, które zawierają projekty utworzenia nowych gromad w powiecie, przedkładają wojewódzkim radom narodowym. Na sesjach omawiane są również przygotowania do żniw.

Poświęcone tym poważnym zagadnieniom w życiu wsi sesje PRN odbyły się już w większości powiatów woj. warszawskiego. Ostatnio obradowała m. in. sesja PRN w Pruszkowie. Jak wynika ze złożonego na sesji sprawozdania, powiatowa komisja podziału administracyjnego zaprojektowała, zgodnie z wnioskami gminnych komisji, gminnych rad narodowych i zebrań międzygromadzkich, utworzenie 28 rad gromadzkich w powiecie. Każda nowa gromada obejmie kilka wsi, posiadających wspólne urządzenia gospodarcze i kulturalne. Ilość mieszkańców w projektowanych gromadach nie przekracza 3 tysięcy, a odległość projektowanych siedzib gromadzkich rad od najdalej położonych gospodarstw nie wynosi więcej niż 5 kilometrów.

Sesję Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie, woj. koszalińskie, podobnie jak sesje innych PRN, poprzedziły dziesiątki zebrań aktywu międzygromadzkiego oraz sesje gminnych rad narodowych. Przeszło 2 tys. aktywistów wypowiadało się na temat projektów nowego podziału administracyjnego w powiecie. Toteż przedłożony pod obrady Plenum PRN projekt, jak stwierdzali w dyskusji liczni radni, odpowiada w pełni życzeniom i potrzebom pracujących chłopów.

Na sesji PRN w Krasnymstawie podkreślono, że wyrazem uznania chłopów dla projektowanego podziału administracyjnego jest podjęcie ponad tysiąca zobowiązań przez pracującą wieś. Zobowiązania dotyczą remontów i prac przy budynkach przeznaczonych na siedziby gromadzkich rad narodowych, budowy dróg, naprawy mostów itp. (PAP)

## Ferie w szkołach wyższych

We wszystkich szkołach wyższych zakończyła się letnia sesja egzaminacyjna, która podsumowała wyniki całorocznej pracy młodzieży. Egzaminy wykazały, że studenci na ogół dobrze opanowali materiał naukowy.

W laboratoriach i gabinetach uczelnianych nie ma już studentów. Rozpoczęły się ferie letnie. W czasie ich trwania ponad 12 tysięcy słuchaczy szkół wyższych, którzy przodowali w nauce i pracy społecznej wyjedzie na wczasy do najpiękniejszych miejscowości wypoczynkowych i uzdrowisk. Dziesiątki tysięcy studentów odbędzie praktyki wakacyjne. Wielu studentów zgłosiło się ochotniczo do prac w brygadach żniwnych.

Mury szkół wyższych zatętnią znów życiem dopiero 1 września, kiedy to nowy rok nauki rozpocznie młodzież przyjęta na pierwszy rok studiów we wszystkich szkołach wyższych oraz studenci wyższych szkół ekonomicznych.

Młodzież pozostałych lat studiów wszystkich szkół wyższych, z wyjątkiem studentów wyższych szkół ekonomicznych, powróci na studia do swych uczelni 1 października br. (PAP)

## Zespół Moisiejewa w stolicy

Po występach w szeregu miast polskich w dniu 5 bm. przybył do stolicy 160-osobowy Państw. Zespół Tańca Ludowego ZSRR, pod kierownictwem kilkakrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej Igora Moisiejewa.

Znakomity zespół powitali na dworcu przedstawiciele świata kulturalnego stolicy. Obecni byli przedstawiciele Ambasady ZSRR w Polsce.

Artystom radzieckim wręczono liczne wiązanki kwiatów. (PAP)

## „Barowóz" — bar na kołach

W celu sprawniejszego zaopatrywania w żywność uczestników różnych imprez sportowych, zgromadzeń masowych, zabaw ludowych itp. — pracownicy Działu Inwestycji CZ Przemysłu Gastronomicznego wystąpili z inicjatywą wybudowania „barowozów".

„Barowóz", to doczepiona do ciągnika przyczepa o długości 6.5 m i szerokości 2.5 m z nadwoziem metalowym zamkniętym o opływowych kształtach. Wnętrze baru wyposażone zostanie w nowoczesne urządzenia barowe dostosowane do prowadzenia sprzedaży w czasie postojów.

Bar będzie prowadził sprzedaż wyrobów gotowych, jak kanapki, ciastka, lody i napoje chłodzące oraz zimne i gorące dania barowe.

Budowa pierwszego „barowozu" jest już na ukończeniu, ma on rozpocząć pracę jeszcze w bm. W roku następnym przemysł gastronomiczny przewiduje uruchomienie 10 „barowozów".

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

## „Protokoły i zarządzenia nie wystarczą"

30. 3. br. zamieściliśmy artykuł pt. „Protokoły i zarządzenia nie wystarczą", w którym zwróciliśmy uwagę na zaniedbania w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłu kwasu siarkowego i nawozów fosforowych. Centralny Zarząd Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych w odpowiedzi do naszej redakcji pisze m. in.:

...artykuł był słuszny i pomógł nam zwrócić większą uwagę na pracę naszej służby bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz służb zakładowych. W dniu 28. 4. br. odbyła się w CZ w W-wie narada głównych inżynierów i kierowników zakładowych komórek b. i h. p. Na naradzie omawiano sprawę podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym przemyśle w myśl wytycznych II Zjazdu. We wszystkich fabrykach sporządzone zostały kompleksowe plany poprawy warunków bezpieczeństwa pracy. Trzeba stwierdzić, że w podejściu i zainteresowaniu dyrektorów zagadnieniami bezpieczeństwa i ochrony pracy widać po w/w artykule poprawę".

Dla zapewnienia dalszej poprawy w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy Centralny Zarząd postanowił:

1) Zobowiązać „Biprochem" do pełniejszego przestrzegania potrzeb b. i h. p. w opracowywanych projektach. 2) Nie zatwierdzać na KOPI projektów nie uwzględniających tych potrzeb. 3) Zwoływać raz na kwartał naradę b. i h. p. z udziałem głównych inżynierów oraz kierowników komórek b. i h. p.

## *Chuligani języka*

*Trzech młodych ludzi na ulicy Marszałkowskiej. Nie noszą skarpetek w prążki, nie czeszą się w mandolinę, nie chodzą na pięciocentymetrowej słoninie, nie śpiewają „baba-riba". A więc nie bikiniarze — jeśli wierzyć naszym karykaturzystom. Rozmawiają o czymś z przejęciem. Przechodzisz obok i... ucho ci więdnie, jak róża w kwiaciarni MHD. Posłyszałeś tak potworny stek przekleństw, że nawet i trzeciej części tego powtórzyć nie można bez obrażenia publicznej moralności i całkiem prywatnej przyzwoitości.*

*Przed jedną ze szkół technicznych stoi grupka uczniów. Teczki pod pachą. Mówią o sporcie, bo słychać „Sidło... Węgrzy... Urugwaj..." Ale nie przysłuchuj się dokładniej. Okaże się, że na każde słowo „sportowe" wypada ze trzy przekleństwa, połajanki i wykrzykniki o pochodzeniu zgoła nie sportowym. Może pokłócili się? — nic podobnego, to najzupełniej przyjacielska pogawędka.*

*Patrzysz — w klapach dwóch marynarek znaczki ZMP-owskie.*

*No, a cóż dopiero, gdy zdarzy się sprzeczka. Potrąci ktoś kogoś na ulicy, nadepnie na palec w tramwaju — sypią się „wiązanki", wielopiętrowe klątwy wyrzucane w takim tempie, jakie może dać tylko długa wprawa. Każda z nich wystarczyła by do oskarżenia o obrazę, o obelgi, o zniesławienie.*

*Celuje niestety w tym szczególnym sporcie młodzież. Dla niejednego gołowąsa solidne przekleństwo jest zapewne synonimem męskości, jak pokryjomu wypalony papieros.*

*Że nie noszą mandoliny i nie śpiewają „baba-riba"? Nic to. Ale, to awanturnicy rozmowy, to chuligani języka.*

*Zakląć raz a dobrze, gdy jest słuszny powód do irytacji czy gniewu — to się zdarzy każdemu. Nie ma nieszczęścia. Ale rozmawiać na codzień obrzydliwym, zaśmieconym, plugawym językiem — to brak kultury, a zarazem niechybny dowód ubóstwa językowego i tępoty. Nie umiesz dosadnie a przyzwoicie wygadać się, nie umiesz ubrać swych uczuć w słowa — wtedy klniesz w każdym zdaniu. To potrafi byle osioł.*

*Trzeba podjąć walkę z tym rozwydrzeniem. Za klątwą idzie szturchaniec, za nim bójka i awantura. Niechże się tym zajmie prasa młodzieżowa, organizacje ZMP-owskie, wychowawcy w szkołach. Prowadzimy nieraz, głośno i z rozmachem, akcje czystości w miastach, kampanie przeciw śmieciom na ulicach. Ta akcja o czystość języka, akcja przeciwko takim śmieciom — zasługuje na niemniejszą uwagę.*

*Wprowadziliśmy administracyjny zakaz trąbienia na ulicach. Nałóżmy teraz — społecznym nakazem — tłumik na te istne trąby przekleństw i złorzeczeń, które rozpleniły się na naszych ulicach. Rozpocznijmy walkę z chuligaństwem językowym.*

*Dosyć go mamy, do stu diabłów!*

*MAKAR*

# *KRAJ W PRZEDEDNIU ŻNIW*

## Zanim snopowiązałki ruszą w pole

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

*W POM w Niegłosach (pow. Płock) odbyło się zebranie rady społecznej. W zebraniu tym, obok przewodniczących wzięli udział także sekretarze organizacji partyjnych i ZMP oraz przedstawicielki Rad Kobiecych ze spółdzielni produkcyjnych. Na radzie tej omawiano wszystkie zadania załogi POM i spółdzielni produkcyjnych w akcji żniwnej*

Foto — A. Nowosielski

Niecodzienny gwar i ruch panuje na dziedzińcu POM-u w Niegłosach. Wiadomo — już tylko dni dzielą nas od rozpoczęcia żniw. Ładuje się na przyczepy snopowiązałki, ramy podorywkowe, brony talerzowe itd.

Bliżej bramy wjazdowej do środka, w cieniu rzucanym przez stare, rozłożyste kasztany stoi kilkanaście wozów konnych. Przyjechali nimi dziś do POM-u przewodniczący oraz czołowi aktywiści z 29 spółdzielni produkcyjnych, które obsługuje POM Niegłosy. Przyjechali, by na zebraniu Rady Społecznej POM, wspólnie z kierownictwem ośrodka zastanowić się co należy jeszcze zrobić, żeby żniwa przebiegły szybko i sprawnie.

— Co do koszenia, to można powiedzieć, że jesteśmy ze wszystkim gotowi — mówi przewodniczący spółdzielni Miszewko, tow. Nowakowski — sprzęt własny remontowaliśmy, wozy mamy w porządku.

Podkreślają gotowość swych spółdzielni do żniw i innych dyskutanci: sekretarz organizacji partyjnej z Cieśli — tow. Rokicki, przewodniczący z Rycharcin — tow. Lewiński, przewodniczący ze Strużewka, tow. Janiak.

Wiele mówiąc o maszynach i innym sprzęcie żniwnym, nie zapomniano na naradzie w Niegłosach o najważniejszej sprawie: o przygotowaniu ludzi, o pełnej mobilizacji spółdzielców do robót żniwnych. Mówił o tym tow. Wojnarowski z Turowa.

— Ludzie są ochotni do roboty, zwłaszcza, że zboża wyrosły tęgie i grzech byłoby choć jeden snop z tego zmarnować.

W wielu spółdzielniach organizacje partyjne i zarządy przy współudziale wydziału politycznego i agronomów POM, w pełni zmobilizowały do żniw wszystkich zdolnych do pracy, zatroszczyły się o przedszkola i dziecińce, dzięki którym matki będą mogły wyjść w pole.

W całym rejonie POM szeroki oddźwięk wzbudził apel spółdzielców z Bronowa Kmiecego, którzy w swym krótkofalowym kampanijnym zobowiązaniu postanowili m. in. przeprowadzić podorywki na 95 ha, najpóźniej w 3 dni po ścięciu zboża, obsiać poplonami 12,5 ha. Równocześnie, jak wyjaśnił na Radzie Społecznej przewodniczący z Bronowa, tow. Klekowicki — spółdzielnia wymłóci 80 proc. ziarna wprost ze styg i z pierwszych omłotów wykona w całości plan odstaw dla państwa.

Na zebraniu Rady Społecznej niektóre spółdzielnie doszły do porozumienia w sprawie wzajemnego wypożyczenia nasion roślin poplonowych. Wiele spółdzielni ze Strużewkiem na czele postanowiło zwiększyć m. in. obsiewy poplonów. Rada Społeczna POM zwróciła również uwagę wszystkich spółdzielni na sprawę pomocy z ich strony dla chłopów gospodarujących indywidualnie.

Z zainteresowaniem słuchali wszyscy słów przewodniczącego z Miszewka, tow. Nowakowskiego, który opowiedział o planach wspólnych omłotów z resztą gromady. Tow. Klewicki, przewodniczący z Bronowa mówił znów o tym, jak jego spółdzielnia po skoszeniu swego zboża cały sprzęt skieruje do pomocy sąsiadom, a szczególnie wdowom i gospodarzom bezkonnym.

Na naradzie wyłoniły się i kłopoty.

— Wstyd powiedzieć, ale u nas w Suchodole nie mamy jeszcze gotowych drabin do wozów. Od dłuższego czasu dobijamy się w składzie Państwowej Centrali Drzewnej o drągi, ale jakoś bez skutku. Raz przyjedziesz nic nie załatwisz, bo mówią, że drągów nie ma. Innym razem są, ale... nie wycenione — oburza się przewodniczący Jezierski.

Dostaje się również prezydium PRN w Płocku i innym instytucjom.

— Chcieliśmy kupić plandeki, żeby się ziarno przy zwózce nie sypało — opowiada tow. Wojnarski z Torunia — wstawiliśmy zakup do planu. Powiat mówi: nie ma plandek, trzeba skreślić. Tymczasem okazuje się że plandeki można dostać w cukrowni i to sporo.

Wiele krytycznych uwag pozostało niestety bez odpowiedzi. Na zebraniu bowiem zabrakło przedstawicieli PZGS, Centrali Nasiennej. Nie zjawił się także nikt z prezydium PRN i trzeba było dopiero zdecydowanego protestu uczestników zebrania, aby z ramienia władz powiatowych „podskoczył" na pół godziny do Niegłos — nie przewodniczący prezydium, nie jego zastępca, ani nawet kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa, ale jeden z mało odpowiedzialnych urzędników. Podobnie urządził się Bank Rolny. Wysłał on wprawdzie od razu swego „przedstawiciela", ale w osobie... jednej z kontystek.

Takie lekceważenie spotkało się, rzecz jasna, z ostrą krytyką na Radzie. Krytykowano również Komitet Powiatowy PZPR w Płocku i wydział polityczny POM. Zwłaszcza towarzysze z młodych spółdzielni — Bidziński z Zalesia, Chrzanowski z Pepłowa, Gołębiowski z Kowalewka mieli pretensje do instancji powiatowych.

Przewodniczący spółdzielni z Machcina, Bogucki mówił:

— Kiedy w styczniu tego roku zakładaliśmy u nas spółdzielnię, to bywało, że jednego dnia przyjeżdżało naraz pięciu towarzyszy z różnych instytucji. Ale jak już spółdzielnia powstała, zmieniło się to, jak nożem uciął. Jedynie tylko agronom POM czasem zajrzy. A nam pomocy i rady potrzeba, jak powietrza.

*(k. s.)*

## W GS-ach

OPOLE **(kor. wł.).** W województwie opolskim ośrodki maszynowe, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopi gospodarujący indywidualnie przygotowali już do żniw 3059 snopowiązałek, 5799 żniwiarek, 9927 kosiarek, 33 kombajny, 1812 traktorów oraz 10061 młocarń.

Nie brak na Opolszczyźnie jeszcze szeregu niedociągnięć. Dotyczy to zwłaszcza GS-ów.

W GS-ach pow. nyskiego brakuje około 5 ton sznurka, w Kluczborku — około 20 ton i w Prudniku — blisko 5 ton. Natomiast w GS-ach pow. oleskiego kontrola wykazała nadwyżkę sznurka w ilości 7 ton.

W sklepach GS-u gminy Kłodnica stwierdzono brak kos, smarów, oleju, spinaczy do pasów i gwoździ.

Jeśli chodzi o przygotowania PGR, to niektóre warsztaty narzekają na brak pasków klinowych do traktorów oraz łożysk kulkowych do młocarń. *(jd)*

## W PGR-ach

ZIELONA GÓRA **(kor. wł.).** Przygotowały się już do żniw zespoły PGR Starosiedle, Czernica, Polkowice i Sława Śląska.

W zespole PGR Starosiedle wyremontowane maszyny zdały pierwszy egzamin sprawności przy koszeniu rzepaku ozimego.

Wiele natomiast niedociągnięć w przygotowaniach do żniw występuje w zespołach PGR Lipniki (pow. Żary) i Bogaczowo (pow. Nowa Sól). W zespole PGR Lipinki wyremontowano dopiero 50 proc. snopowiązałek i 46 procent młocarń. *(S)*

## W GOM-ach

WROCŁAW **(kor. wł.).** W niektórych powiatach woj. wrocławskiego gminne ośrodki maszynowe są poważnie opóźnione w przygotowaniach do żniw. Np. w GOM w Gądkowicach (pow. Milicz) na trzy snopowiązałki gotowa jest do pracy dopiero jedna. Z 25 młocarń wyremontowano dotychczas tylko 5.

GOM-y w pow. Milicz zawarły również mało umów o prace żniwne. W rejonie GOM Żmigródek zawarto umowy na skoszenie 93 ha. Zapewnia to wykorzystanie maszyn w niepełnych 25 proc. Braki w przygotowaniach do akcji żniwnej występują także w GOM-ach pow. Syców. Nie wiadomo tam kiedy i u kogo będą pracowały maszyny GOM. Kontrola ze strony rad narodowych i POM nad pracą GOM jest słaba.

*J. N.*

## *Warto ich naśladować*

POZNAŃ **(kor. wł.).** Z godną naśladownictwa inicjatywą wyszli spółdzielcy z Bonikowa w pow. kościańskim. Podjęli oni postanowienie „ani jeden wóz nie wyjedzie u nas w pole bez płachty żniwnej". Przewodniczący spółdzielni Stanisław Poprawski stwierdza m. in.: „Licząc skromnie na każdym wozie zastosowanie płachty w okresie żniw da nam co najmniej 2 q uratowanego przed wykruszeniem i wysypaniem ziarna. Ponieważ zwozić będziemy 12 wozami, da nam to około 24 q zboża.

Podobne postanowienie zastosowania na każdym wozie płachty żniwnej podjęli spółdzielcy z sąsiadującej i współzawodniczącej w sprawnym przeprowadzeniu żniw z Bonikowem spółdzielni Kurowo.

*(m. g.)*

## Sukces racjonalizatora z PGR

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WROCŁAWIA)

Mechanik zespołu PGR Brzezina, Zjednoczenie Wrocław — Południe, tow Czesław Keller pracował od dłuższego czasu nad skonstruowaniem agregatu do zbierania i prasowania słomy za kombajnem. Po wielu próbach agregat według pomysłu tow. Kellera został zbudowany w warsztatach PGR Brzezina i wypróbowany przy zbieraniu i prasowaniu siana.

Pomysł racjonalizatora z PGR jest bardzo prosty. Do zwykłej prasy przewoźnej, przy której zmieniono tylko koła zastosował on prostej konstrukcji zbieracz i transporter płócienny. Zbieracz rzuca słomę lub siano na transporter, a ten z kolei podaje do prasy.

Po sprasowaniu gotowe, wiązane bele słomy podawane są drugim transporterem na przyczepę połączoną z prasą. Agregat ciągnie traktor marki „Zetor", który jednocześnie przy pomocy wału przekaźnikowego i prostej przekładni porusza prasę, zbieracz i transportery. Po przeprowadzeniu prób i obliczeń fachowcy twierdzą, że agregat będzie zdolny sprasować słomę na obszarze 10 hektarów dziennie.

Będzie on obsługiwany przez trzech ludzi: traktorzystę, dozorującego prasę i robotnika układającego bele na przyczepie.

Agregat pomysłu tow. Kellera zaoszczędzić może w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych wiele godzin pracy i poważnie odciążyć środki transportowe.

W najbliższych dniach, już przy koszeniu jęczmienia zostanie przeprowadzona następna próba. Będą na niej obecni wszyscy mechanicy zespołowi zejdnoczenia PGR Wrocław — Południe.

J. NOGIEĆ

## 502 spółdzielnie w woj. zielonogórskim

ZIELONA GÓRA **(kor. wł.).** W czerwcu powstało w województwie zielonogórskim dalszych 11 spółdzielni produkcyjnych. Ogółem w województwie istnieją już 502 spółdzielnie produkcyjne.

Pięćsetna spółdzielnia produkcyjna powstała w Gościnowie gm. Lipki Wielkie, pow. Gorzów. Następne 2 powstały w gromadzie Jesiona gm. Kolsko, pow. Sulechów i Stara Jabłonna gm. Niegosławice, pow. Szprotawa.

Istniejące spółdzielnie produkcyjne skupiają prawie 12 tys. statutowych członków *(S)*

# NA KOLONII W WARSZAWIE

Niewiele można zobaczyć przez szybę autobusu, zwłaszcza, gdy jest wieczór. Ale mimo to mali pasażerowie z przylepionymi do okien nosami starali się coś uchwycić z widoku ulic Warszawy, do której przed chwilą przyjechali na kolonie...

Zapyta ktoś: kolonie w mieście? Przecież z pojęciem wypoczynku wiąże się zawsze widok pól i rzek, gór lub morza, więc jak można spędzać wakacje w Warszawie? Tym wszystkim odpowiemy, że dla wielu dzieci, które nigdy nie widziały stolicy, które stale mieszkają na wsi lub w osiedlach, a nawet i w miastach, pobyt w Warszawie jest upragnioną formą spędzenia jednego z miesięcy letnich. Można tu także wypoczywać, a jednocześnie zobaczyć wiele ciekawych rzeczy. Toteż radość młodzieży z województwa bydgoskiego była wielka, gdy dowiedziano się, że lipiec przeznaczono dla niej na pobyt w stolicy.

I już w pierwszym dniu, w drodze z dworca do punktu kolonijnego, starały się dziewczęta coś „wypatrzeć" przez szybę autobusu...

*

Nie, wcale nie opustoszały wszystkie budynki szkolne, choć skończyły się egzaminy, skończył się rok nauki, a Warszawa pożegnała już tysiące swych najmłodszych, którzy odjechali w góry lub nad morze. Bo zajrzyjmy na przykład do dzielnicy wilanowskiej, gdzie w pobliżu parku mieści się szkoła ogólnokształcąca. Od paru dni budynek zamienił się w dom, w którym mieszkają już dziewczęta ze szkół woj. bydgoskiego. Jest ich tu ok. 150, a podzielone na zastępy według wieku (każdy zastęp ma swoją wychowawczynię) tworzą jedną, wielką drużynę (95 procent dziewcząt to harcerki), dla której wybrały nazwę „Młoda Gwardia".

Zadomowiły się już dziewczęta z bydgoskich wiosek i miast w wilanowskiej szkole. W klasach zamienionych na sypialnie, jest czysto, jasno, a przy niejednym łóżku barwią się kwiaty, zebrane na pobliskich łąkach. A że jest tu dobrze, że dni pełne są wrażeń, a posiłki (cztery razy dziennie) smakują coraz lepiej — nie trzeba o tym wiele pisać. Bo dziewczęta same poinformowały o tym rodziców w niejednym już liście. A w każdym dodają, co zobaczą w Warszawie, którą „widać, gdy stanie się na drodze, biegnącej obok naszej kolonii".

*

Plan zajęć na kolonii w Warszawie jest bardzo bogaty i różnorodny. Wiele miejsca zajmują w nim wycieczki krajoznawcze, jak również zwiedzanie zakładów pracy, no, a przede wszystkim samej Warszawy.

Dotychczas dziewczęta ze szkół woj. bydgoskiego znały stolicę z opowiadań swoich rodziców, z czytanek, z prasy i ilustracji. Teraz na własne oczy zobaczą Trasę W—Z, Stare Miasto i Nowy Świat, MDM i osiedla mieszkaniowe, zwiedzą muzea, ogród zoologiczny, obejrzą Łazienki i nadwiślański Park Kultury.

— Żeby nam nie zapomnieli pokazać Pałacu Kultury i Nauki — martwi się niepotrzebnie 12-letnia Elżbieta Kondek z Bydgoszczy, która chciałaby o tym donieść swoim rodzicom w liście jeszcze przed swoimi braćmi. Bo jej dwaj braciszkowie są również na kolonii w Warszawie, tylko w szkole na Żoliborzu i...

— ...może oni pierwsi zobaczą? — martwi się znów Elżbieta.

A znów Jasia Furtak ze spółdzielni produkcyjnej w Kowalewku (pow. szubiński) chciałaby najpierw zobaczyć MDM. Tatuś jej jest nauczycielem i w szkole opowiadał dzieciom nie raz o odbudowie Warszawy, a szczególnie o ulicy Marszałkowskiej.

Oczywiście, że wszystko to dziewczęta zobaczą. Ale poza wycieczkami mają i inne zajęcia w programie. Przede wszystkim muszą dużo przebywać na powietrzu, by nabrać sił i zdrowia do dalszej nauki. A można to połączyć z tak lekką i przyjemną pracą, jak założenie ogródka kwiatowego, zbieranie ziół, wspólne gry i zabawy z dziećmi dzielnicy wilanowskiej. Jest także w projekcie stworzenie własnego zespołu artystycznego, który mógłby uprzyjemniać wieczornice i ogniska. Będą także zorganizowane kółka zainteresowań, zwłaszcza z dziedziny przyrody i geografii, które niewątpliwie ugruntują wiadomości dziewcząt, nabyte w czasie nauki w szkole.

A jeśli już mowa o nauce, to warto wspomnieć, że wśród „kolonistek" są i takie, które po wakacjach muszą zdawać egzaminy poprawkowe. Tu więc pod troskliwą i fachową opieką swych wychowawczyń przygotowywać się będą do ponownego egzaminu.

*

Miesiąc — to stosunkowo niewiele dni, ale każdy z nich przyniesie z sobą coś nowego dla dzieci woj. bydgoskiego. A kiedy już miną, kiedy dziewczęta opuszczą nasze miasto, to wrócą do swych domów nie tylko z nowym zapasem sił i zdrowia. Zabiorą z sobą również obraz budującej się Warszawy, która stanie się im jeszcze bliższa i jeszcze droższa.

J. BOROWSKA

*Zastęp 3-ci troskliwie pielęgnuje działki szkolne, kontynuując w czasie wakacji pracę uczniów szkoły w Wilanowie.*

Foto A. Nowosielski

## *Czytelnicy i korespondenci piszą:*

### Potraktowani jak ubodzy krewni

Gazeta zakładowa w Polskich Zakładach Optycznych wychodzi już drugi rok. Od początku była ona drukowana w drukarni im. Rewolucji Październikowej przy ul. Mińskiej. Od dłuższego już czasu gazeta (tygodnik) nie ukazuje się w porę z powodu niedotrzymywania przez drukarnię ustalonych terminów. Np. w czerwcu po przezwyciężeniu wielu trudności pierwszy numer ukazał się 6, a na następny trzeba było czekać trzy tygodnie, gdyż po prostu któregoś dnia kazano nam się wynieść... „Nie jesteśmy nastawieni na drukowanie gazet" powiedziano nam w biurze zamówień i u dyrektora technicznego. Przeniesienie się do innej drukarni teraz w okresie urlopów letnich i bez uprzedzenia stało się dla nas prawdziwym problemem. Po pierwsze żadna z drukarń w tym najtrudniejszym czasie nie weźmie na siebie dodatkowego ciężaru, po drugie dla nas byłoby to związane z szeregiem kosztów i ogromną stratą czasu. Ponadto niedawno sprowadziliśmy tam duży zapas papieru, który teraz trzeba by przetransportować, nie mówiąc już o przenoszeniu zapasów szpalt, najrozmaitszych klisz itp.

Zaczęły się interwencje poprzez nasz Komitet Partyjny i Komitet Dzielnicowy PZPR do organizacji partyjnej drukarni. Wszystko bez skutku. Zaczęliśmy starania w Centralnym Urzędzie Wydawniczym. Na skutek tych starań drukarnia zdecydowała się rozpocząć pracę nad naszym pismem. Na tym jednak nie kończy się kłopot. Tygodnik rodził się ponad dwadzieścia dni. Były to dni pełne oczekiwania i zdenerwowania, zarówno dla redakcji jak i całej załogi PZO. Ukazał się wreszcie 28 czerwca z datą 7 — 25 czerwca. Jak się tu nie rumienić, chociaż właściwie nie za nasze „grzechy" przy kolportowaniu gazety o tematyce już tak bardzo przestarzałej?

Załoga nasza lubi swoją gazetę, chętnie ją czyta, pisze do niej o swoich radościach i kłopotach — chce i powinna mieć ją w terminie.

**A. MALINOWSKA**
**Warszawa**

### Maszyny czekają na decyzję

Toruńskie Zakłady Roszarnicze zgłosiły w styczniu br. do Centralnego Zarządu Przemysłu Roszarniczego we Wrocławiu wycofane z ruchu dwie pakularki dla ewentualnego przekazania ich innemu zakładowi. Według naszego orzeczenia jedną z maszyn można jeszcze wprowadzić do produkcji w innym zakładzie, względnie części będące w dobrym stanie zużyć do remontu maszyn tego typu, a resztę zakwalifikować na złom. Drugą maszynę z powodu kompletnego zużycia zakwalifikować należałoby na złom. W celu uchronienia maszyn przed wpływami atmosferycznymi złożono je w magazynie, gdyż innego pomieszczenia nie posiadamy. W rezultacie cały magazyn został tak zawalony, że brak miejsca na inne materiały. Również brak z tego powodu odpowiednich przejść uniemożliwia zapewnienie bezpieczeństwa pracy. Robotnicy transportowi, zatrudnieni przy załadunku i odbiorze przychodzących towarów, potykają się często o różne części maszyn co łatwo może spowodować wypadek.

Aby ostatecznie załatwić sprawę upłynnienia maszyn potrzebna jest decyzja komisji, powołanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Roszarniczego we Wrocławiu. Centralny Zarząd zapewnił nas, że w najbliższych dniach powołana zostanie komisja, która wyda ostateczną decyzję o ich przydatności. Od tego czasu minęło już pół roku i pomimo kilkakrotnych naszych monitów do dziś sprawy tej nie załatwiono, zbywając nasze interwencje obietnicami.

**MIECZYSŁAW URBANIAK**
**Toruń**

### Metamorfoza beczek

W Pruszkowie przy ul. Lipowej nr 19, pod gołym niebem na obszernym placu leży parę tysięcy beczek prawdopodobnie po śledziach, ogórkach, kapuście itp. Słońce w szybkim tempie przekształca beczki w bezładną kupę klepek, denek i obręczy. Nie ma tu żadnego szyldu firmowego, tylko tablice ostrzegawcze z napisem: „Wstęp wzbroniony", widocznie dlatego, by nikt nie zakłócał spokoju beczek w skomplikowanym procesie ich przekształcania się w kupę rupieci.

Parę tysięcy zmarnowanych beczek — to kilkadziesiąt tysięcy złotych strat dla gospodarki narodowej. Trzeba więc, ukrócić to marnotrawstwo i ustalić, kto ponosi winę.

Swoją drogą przy dobrej chęci i woli można tych strat uniknąć. Można chyba beczki te powtórnie użyć, a uszkodzone naprawić lub przerobić, a przede wszystkim trzeba zabezpieczyć beczki od słońca. Wystarczy je po prostu nakryć jakimś prowizorycznym dachem z desek lub choćby tylko z trzciny, której jest pełno w pobliskich stawach i gliniankach.

**JAN WRÓBLEWSKI**
**Pruszków**

### Wybór pism Słowackiego

Na półkach księgarskich ukazał się, wydany nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, 4-tomowy „Wybór pism" Juliusza Słowackiego. Wyboru dzieł, wchodzących w skład tego nowego wydania utworów naszego wielkiego poety, dokonał Adam Ważyk.

W tomie I „Wyboru pism" czytelnicy znajdą wiersze oraz poematy: „Lambro", „Godzina myśli", „Ojciec zadzumionych", „W Szwajcarii" oraz „Anhelli"; w tomie II — poematy: „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu" oraz „Beniowski"; w tomie III i IV — dramaty: „Kordian", „Horsztyński", „Balladyna", „Lilla Weneda", „Mazepa", „Fantazy" oraz „Złota czaszka".

„Wybór pism" ozdobiony jest ilustracjami Adama Marczyńskiego.

# GRANICA POKOJU I PRZYJAŹNI

Kiedy pociąg pośpieszny idący z naszych Słubic przejeżdża Odrę w kierunku niemieckiego Frankfurtu, polscy pasażerowie odnoszą szczególne wrażenia. Dotyczy to zwłaszcza starszych podróżnych, którzy pamiętają dawne czasy i dlatego są najbardziej może miarodajnymi świadkami przemian jakie nastąpiły na granicy polskiej i niemieckiej.

Na dworcu we Frankfurcie wiszą transparenty głoszące, że granica pokoju na Odrze i Nysie nie dzieli, ale łączy oba narody. Młodzi policjanci ludowi i celnicy — zwłaszcza jeśli chodzi o członków FDJ — noszą często na bluzie znaczek ZMP. Niektórzy z celników starają się mówić po polsku, dają wskazówki i rady. Wszyscy przyjezdni czują z miejsca, że znajdują się w kraju zaprzyjaźnionym.

Właśnie dzisiaj mijają cztery lata odkąd w Zgorzelcu nad Nysą Łużycką przedstawiciele rządów PRL i NRD podpisali układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Już wówczas, gdy przedstawiciele obu rządów kładli swoje podpisy pod tekstem układu, ludzie po obu stronach granicy pokoju zdawali sobie sprawę z historycznego wydarzenia w życiu naszych narodów. Układ zgorzelecki był bowiem tym wielkim aktem politycznym i międzynarodowym, który całemu światu dawał dowód głębokich przemian jakie nastąpiły w historii obu — jakże długo i boleśnie! — poważnionych narodów.

Odkąd po wiekopomnym zwycięstwie Armii Radzieckiej nad hitlerowską hydrą, na wschodnich ziemiach rozgromionej Trzeciej Rzeszy wziął w swoje ręce władzę niemiecki robotnik i chłop, budując zręby pierwszego w historii Niemiec państwa demokratycznego — skończyły się w tej części Niemiec rządy imperialistów i militarystów, a tym samym wykarczowane zostały korzenie knowań odwetowych i szowinistycznej, antypolskiej propagandy.

Niemiecka Republika Demokratyczna, nawiązująca do tradycji postępowych, do tradycji niemieckiego ruchu robotniczego, który w najgorszych czasach panoszenia się wstecznictwa i reakcji pruskiej występował za niepodległością Polski, za przyjaźnią z narodem polskim, wielokrotnie dawał wyraz swojemu serdecznemu stosunkowi do Polski Ludowej, do granicy na Odrze i Nysie, która dla szerokich rzesz społeczeństwa NRD stała się prawdziwą granicą pokoju i przyjaźni.

8 czerwca 1950 roku prezydent Pieck oświadczył w imieniu mas pracujących NRD:

*„Granica pokoju na Odrze i Nysie stworzyła warunki dla nowych, pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy naszymi krajami. Na tej podstawie dojrzewa oparta na wzajemnym zaufaniu współpraca polityczna, gospodarcza, naukowo-techniczna i kulturalna, która służy sprawie pokoju w Europie i wzrostowi dobrobytu obu naszych narodów".*

Ten historyczny zwrot, jaki nastąpił w stosunkach niemiecko-polskich stanowi niewątpliwie wielki nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Europy, a zarazem godzi w plany neohitlerowskich i waszyngtońskich wrogów pokoju, montujących nową krucjatę przeciwko narodom tego kontynentu. Należy pamiętać o tym, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej nie tylko uznana została przez NRD za granicę pokoju, ale broniona jest przez masy pracujące NRD przeciwko zakusom militarystów i odwetowców bońskich, marzących o nowym Wehrmachcie i nowej wyprawie na wschód.

Ta wola wspólnej z Polską walki przeciwko rewizjonistom i militarystom, tworzącym w zachodnich Niemczech zarzewie nowej agresji, nabiera nowej treści politycznej z chwilą otrzymania przez NRD praw suwerennych. W rezultacie rozmów z rządem NRD, rząd radziecki w imię utrwalenia pokoju i w celu ułatwienia narodowego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych, udzielił w tym roku NRD prawa swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych. Rząd radziecki mógł złożyć oświadczenie o suwerenności NRD dzięki temu, że w NRD masy pracujące wprowadziły demokratyczny ustrój państwowy. NRD złożyła niejednokrotnie dowody, że stała się niezawodną ostoją polityki pokoju i przyjaźni między narodami. Jednym z przejawów tej polityki jest właśnie układ zgorzelecki.

Jakże wymowny jest również fakt, że kiedy Adenauer usiłuje organizować krucjatę przeciwko Europie wschodniej i judzi przeciwko Francji, grożąc jej wskrzeszeniem neohitlerowskiego Wehrmachtu, Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko uregulowała swoje sąsiedzkie stosunki z Polską i innymi krajami obozu pokoju, lecz niejednokrotnie zapewniała Francję, iż demokracja niemiecka nie dopuści do rozpętania wojny przeciwko narodowi francuskiemu.

Walcząc przeciwko polityce Adenauera, rząd NRD skupia wokół siebie wszystkich demokratów i patriotów niemieckich po obu stronach Łaby, nie ustających w wysiłkach osiągnięcia pokojowego zjednoczenia Niemiec. Świeżym przykładem w magającej się walki przeciwko wojennej polityce Bonn są wyniki plebiscytu w NRD, który wykazał, iż ludność stoi murem za swoim demokratycznym rządem walczącym przeciwko remilitaryzacji i o traktat pokojowy. 93,5 procent uprawnionych do głosowania dało jednoznaczną odpowiedź odwetowcom bońskim. Im bardziej rośnie i krzepnie NRD, tym silniejszy staje się płomień walki na zachodzie kraju. Jednym z dowodów tego jest dotkliwa nauczka jaką otrzymał od ludności nadreńskiej Adenauer, który w ostatnich wyborach do parlamentu reńsko-westfalskiego stracił prawie 30 procent głosów. Referendum w NRD, które odbiło się głośnym echem w całych Niemczech, przyczyniło się równocześnie do wzrostu autorytetu NRD, stanowiąc w rękach demokracji niemieckiej poważny atut w walce przeciwko bońskim odwetowcom i militarystom.

Takim atutem jest również ogólna poprawa ekonomiczna kraju i zwiększenie troski o zaspokojenie potrzeb człowieka pracy w NRD. Ekonomiczne osiągnięcia NRD, zwłaszcza w ostatnim roku nowego kursu, który przyniósł widoczną poprawę stopy życiowej ludności oraz wzrost potencjału gospodarczego NRD; dalsza rozbudowa przemysłu i rozszerzenie asortymentu towarów eksportowych; rozwój rolnictwa i przemysłu lekkiego — to kolejne sukcesy naszego niemieckiego sąsiada w walce o wzmocnienie znaczenia NRD nie tylko w Niemczech, ale i w Europie. Jeśli dzisiaj nawet politycy z Bonn coraz natarczywiej domagają się od Adenauera przede wszystkim uregulowania wymiany towarowej z NRD, jeśli przemysł NRD staje się poważnym konkurentem dla niektórych gałęzi przemysłu bońskiego — jak to wykazał np. udział NRD w targach kairskich i paryskich — to te objawy poprawy gospodarczej stają się dla całych Niemiec przekonywającym argumentem, że ręce robotnika i chłopa niemieckiego potrafią budować pokojowe państwo — bez pomocy wątpliwych „przyjaciół" zza Oceanu, za którą płacić w końcu trzeba morzem krwi i łez.

Osiągnięcia polityczne i gospodarcze NRD stają się wielkim wkładem demokracji niemieckiej nie tylko w dzieło zjednoczenia Niemiec, ale i w utrwalenie bezpieczeństwa Europy. Walka demokratów niemieckich przeciwko odwetowcom bońskim, o zjednoczenie kraju na podstawach demokratycznych i pokojowych, to również walka o bezpieczeństwo polskich granic. O to, aby po obu stronach granicy pokoju kwitło i rozwijało się w spokoju i zgodzie nowe życie. Aby w Stalinstadt nad Odrą mogła płynąć stal dla odbudowy zniszczonych wojną miast i wsi niemieckich, a we Wrocławiu i Nowej Hucie powstawały nowe dzielnice mieszkaniowe, szkoły i szpitale. Aby po obu stronach Odry i Nysy rozbrzmiewały pieśni o przyjaźni, która pokój niesie oraczom pogranicznych ziem.

Dla nas, Polaków, dodatkowego znaczenia nabiera fakt, iż coraz silniejsza i bardziej przyjazna nam NRD stoi na drodze imperialistów niemieckich i swoim istnieniem krzyżuje ich odwetowe plany. W depeszy do towarzysza Bieruta premier rządu NRD, towarzysz Grotewohl dając wyraz uczuciom nurtującym społeczeństwo niemieckie, pisał następujące słowa:

*„Rząd NRD uczyni wszystko, by zniweczyć wznowioną szowinistyczną nagonkę Adenauera przeciwko Polsce Ludowej i granicy pokoju na Odrze i Nysie i by przyczynić się tym samym do utrzymania pokoju w Europie".*

My, Polacy, którzyśmy tyle wycierpieli od najazdu hitlerowskiego okupanta, mamy szczególne powody do tego, aby powitać z radością fakt, iż demokratyczne Niemcy krzepną i rosną na sile.

W trudnej walce, jaką najlepsi synowie narodu niemieckiego toczą o przyszłość swego kraju, o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych, o rolę Niemiec jako czynnika pokoju w Europie, kraj nasz jest po stronie NRD, naszego sąsiada znad Odry i Nysy. Popierając wysiłki demokratów niemieckich walczymy równocześnie o pokój dla własnego domu, dla naszej ludowej ojczyzny, walczymy wraz z naszymi niemieckimi sojusznikami o dobrobyt i postęp. Walczymy o bezpieczeństwo Europy, której jednym z filarów jest podpisany cztery lata temu układ zgorzelecki o granicy pokoju między Polską a Niemcami.

**MARIAN PODKOWIŃSKI**

### Przydrożne sady

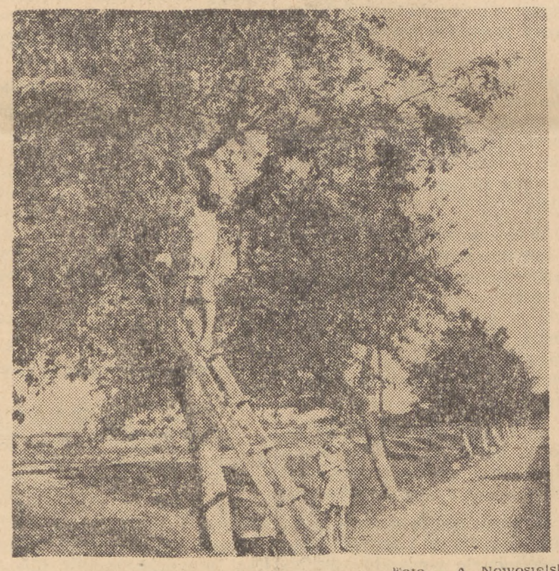

Foto — A. Nowosielski

# W STOLICY

## Nowe domy akademickie

W nadchodzącym roku akademickim warszawscy studenci otrzymają do swej dyspozycji 4 nowe domy akademickie: dwa przy ul. Kickiego na Grochowie, po jednym przy ul. ks. Janusza na Kole i Sandomierskiej na Mokotowie.

Blok A przy ul. Kickiego obliczony na 1.000 mieszkańców przekazany będzie już 15 lipca br. Ukończenie prac budowlanych w tym terminie umożliwi Zarządowi Ośrodków Akademickich staranne przygotowanie domu na przyjęcie studentów. Budowa bloku B przy ul. Kickiego zostanie zakończona 30 września br. Dom przy ul. Sandomierskiej ma zostać oddany do użytku 15 września. W tej chwili budowa ta jest opóźniona. Dla odrobienia zaległości załoga pracuje na dwie zmiany.

Najgorzej przedstawia się budowa domu akademickiego przy ul. ks. Janusza. Termin oddania tego budynku wyznaczony jest na 15 października, a przecież rok akademicki rozpoczyna się 1 października. Dyrekcja ZBM-4 powinna przeanalizować możliwości przedsiębiorstwa i przyśpieszyć oddanie domu.

Zarząd Ośrodków Akademickich urządził w okolicy nowych domów akademickich magazyny, w których gromadzone jest wyposażenie domów. Dzięki temu po przekazaniu domów przez załogi budowlane umeblowanie ich trwać będzie bardzo krótko. *(kg)*

## Nareszcie będzie oddane kino przy Trasie W-Z

Czy wiecie, co się dzieje wewnątrz kina przy trasie W—Z? Jeśli powiemy, że wyświetlają tu nowy film, nikt nie uwierzy. Kino bowiem buduje się od 1949 roku i jest chyba równie stare jak sama trasa W—Z. Ostatnio podjęte zostały jednak roboty wykończeniowe. Jedna z sal jest już prawie gotowa, wykańcza się drobne roboty gipsowe i dekoracje. W drugiej sali trwają roboty tynkarskie.

Po wielu trudnościach wynikłych z braku dokumentacji technicznej oraz spowodowanych wyjątkowo dużym nawodnieniem budowy, roboty zbliżają się ku końcowi. Warszawa otrzyma nowe kino posiadające dwie sale. Każda z nich obliczona dla 300 widzów. Razem więc 600 osób oglądać będzie mogło filmy. Jak przyrzekają budowlani, kino zostanie oddane do użytku w październiku br. Aby tylko termin był ostateczny. *(js)*

## Filie Pogotowia Ratunkowego rozszerzają swoją działalność

Pogotowie Ratunkowe, aby zapewnić szybszą pomoc doraźną, uruchomiło w stolicy 5 filii: na Żoliborzu, Mokotowie, Woli i dwie na Pradze. Uruchomienie tych punktów wpłynęło na polepszenie pracy pogotowia. Filie stale rozszerzają zakres swojej działalności. W ostatnim okresie wzrosła na przykład pięcio i nawet sześciokrotnie ilość pacjentów, którzy zgłosili się do filii z drobnymi dolegliwościami i otrzymali na miejscu doraźną pomoc. Szczególnie dobrze pracuje filia pogotowia na Żoliborzu i Pradze przy ul. Wileńskiej. Niestety filie przy ul. Puławskiej i Skierniewickiej nie mogą właściwie wywiązywać się ze swych obowiązków ze względu na bardzo złe warunki lokalowe. Mieszczą się one w starych lokalach posklepowych.

W interesie mieszkańców tych dzielnic leży, aby prezydia dzielnicowych rad narodowych zajęły się tą sprawą i przydzieliły odpowiednie lokale. Jest to sprawa pilna i bardzo ważna. *(kg)*

## Częściowe ograniczenia i zmiany w ruchu kołowym

7 lipca br. rozpoczyna się wymiana szyn tramwajowych na ul. Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do pl. Unii Lubelskiej i na Puławskiej od pl. Unii Lubelskiej do ul. Skolimowskiej. W związku z tym począwszy od 7 lipca trasy linii autobusowych: 100, 111, 111-Bis, 117 i 125 zostaną częściowo zmienione.

Autobusy linii 100 kursować będą w obu kierunkach przez ul. Polną.

Autobusy linii 111 i 111-Bis kursować będą w obu kierunkach od pl. Konstytucji przez ul. Marszałkowską, pl. Zbawiciela, Nowowiejską, al. Niepodległości i dalej normalną trasą, tj. przez ul. Rakowiecką i Wołoską.

Autobusy linii 117 kursować będą w jednym kierunku, tj. od ul. Mokotowskiej przez pl. Zbawiciela, Nowowiejską, al. I Armii WP do pl. Unii Lubelskiej. W kierunku odwrotnym autobusy tej linii kursować będą trasą dotychczasową.

Autobusy linii 125 kursować będą w jednym kierunku, tj. od strony al. Niepodległości przez ul. J. Dąbrowskiego, Puławską, Skolimowską, Chocimską, Klonową, pl. Unii Lubelskiej i dalej normalną trasą.

Dla ruchu kołowego zostanie zamknięta zachodnia strona jezdni ul. Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do pl. Unii Lubelskiej (objazd ul. Polną, na której ruch będzie odbywać się w przeciwnym niż dotąd kierunku) i wschodnia strona ul. Puławskiej od Skolimowskiej (objazd ul. Skolimowską, Chocimską, Klonową do pl. Unii Lubelskiej).

Od dnia 7 lipca ruch pojazdów będzie następujący: od pl. Unii Lubelskiej w kierunku pl. Zbawiciela przez ul. Marszałkowską. W kierunku odwrotnym przez ul. Nowowiejską i Polną, lub Nowowiejską i al. I Armii.

## TEATRY

**Ateneum** — Panna Maliczewska — g. 19. **Polski** — Cyd — g. 19. **Kameralny** — Takie czasy — g. 19. **Powszechny** — Zdarzenie — g. 19. **Syrena** — Żołnierz królowej Madagaskaru — g. 19. **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 19. **Teatr na Żoliborzu** — Nareszcie otwarcie — g. 19.15. **Satyryków** — 7 śmiechów głównych — g. 19.30. **Lalka** — Wielki Iwan — g. 18.30. **Cyrk nr. 2** (Plac Unii Lubelskiej) — Występy Cyrku Węgierskiego — g. 19.

## KINA

**Moskwa** — Tosca — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Tosca — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Córka pułku — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Mały przewodnik — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Mały przewodnik — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Kobieta dotrzymuje słowa — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Nauczyciel tańca — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Porwanie — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Stolica** — Wielki balet — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — kino w remoncie. **Syrena** — Admirał Uszakow — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Tęcza** — Dziennik marynarza — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — W teatrze satyrydów — g. 17, 19. **Olsztyn** — Nieustraszony batalion — g. 17, 19. **Letnie** — al. Stalina 37 — Córka pułku — g. 21.

## PORANKI

**Polonia** — Ogrody i parki leningradzkie. Prylant małego kogucika — g. 12. **Syrena** — Błękitne miecze — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

## RADIO

**ŚRODA 7 LIPCA**

**Program I — na fali 1322 m.**

Program dnia 7.40, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Haidn-Wood: Suita baletowa, 5.40 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.15 Z piosenką do pracy, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka, 7.15 Muzyka, 8.00 Pieśni ludowe, 8.30 Dla dzieci starszych aud. słowno-muzyczna, 9.00 Utwory symfoniczne, 9.30 Koncert solistów, 10.00 Koncert, 10.55 Muzyka, 11.05 Poranny koncert kameralny, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 „Błękitna sztafeta", 16.05 Utwory skrzypcowe, 16.20 Koncert Rozgłośni Wrocławskiej PR, 17.15 Z cyklu: „Polskie melodie ludowe różnych regionów", 17.30 Gra Sekstet PR śpiewa L. Nowosad, 18.00 Utwory St. Wiechowicza, 18.20 Kronika kulturalna, 18.30 Koncert życzeń, 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Wiązanka serenad, 20.40 „Słowniczek muzyczny" aud. słow.-muz. w oprac. J. Waldorffa, 21.10 Koncert chopinowski w wyk. R. Baksa, 21.40 „Dzień dobry Toporna" odc. pow. Jalu Kurka, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 Aktualności muzyczne.

**Program II — na fali 367 m.**

Program dnia 7.43, 13.05. Wiadomości 7.00, 14.00, 18.25, 21.30, 23.55.

8.00 Pieśni ludowe, 8.30 Dla dzieci starszych aud. słow. muz. 9.00 Utwory symfoniczne, 9.30 Koncert solistów, 10.00 Przerwa, 13.15 „Omyłka" odc. opow. W. Owieczkina, 13.35 Koncert solistów, 14.10 Zbigniew Turski: Suita na tematy Kurpiowskie, 14.30 Muzyka symfoniczna, 15.00 Muzyka, 15.20 Zespół gitarzystów J. Ławrusiewicza, 15.50 „Przodujący ludzie miast i wsi o swojej pracy", 16.00 Muzyka dla wszystkich, 16.40 Pieśni w wyk. J. Woitana — baryton, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 „Ze sportu", 18.05 Sullivan: Uwertura taneczna, 18.20 Z cyklu: „Sonaty fortepianowe Beethovena". Sonata E-dur op. 109 wyk. Artur Schnabel, 18.50 Ciekawostki przyrodnicze w oprac. Zofii Kumińskiej, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Audycja o książce Ippolito Nievo pt. „Na zamku Tratta" przekład B. Sieroszewskiej, 19.45 Koncert estradowy, 20.40 Reportaż literacki, 21.00 Gra Ork. Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera, 21.45 Wiadomości sportowe, 21.50 Jan Strauss: operetka „Zemsta Nietoperza".

# Główny trakt i boczne ścieżki

## (Niektóre problemy filmu dokumentarnego)

Polski film dokumentarny zajął w powojennych latach poczesne miejsce na arenie międzynarodowej. W ciągu okrągłych 10 lat swego istnienia zgromadził on nie tylko sporo cennych osiągnięć, ale stworzył też swoją własną tradycję. Zapisał na kartach historii filmu Polski Ludowej takie bezsporne i różnorodne osiągnięcia, jak „Bitwa o Kołobrzeg", „Powódź", „Odpowiedź", „Szeroka droga", „Pokój zdobędzie świat", „Częstochowa", a ostatnio „Wesoła II", „Warszawa", „Ślubujemy", „Kolejarskie słowo", „Byliśmy w Bukareszcie", satyryczna krótkometrażówka o brakorobach i in.

Co decyduje o wartości naszych najlepszych filmów dokumentarnych?

To, że rozszerzają one wiedzę o naszym nowym życiu i człowieku. To, że umożliwiają widzowi bezpośrednie i szybkie zobaczenie faktów, zjawisk, ludzi, o których tylko słyszał lub czytał. To, że czynią to w pięknej, ciekawej i artystycznej formie. To, że są wiernym kronikarzem swoich czasów i aktywnym agitatorem.

Niestety od pewnego czasu obserwujemy niepokojący kryzys w naszej twórczości dokumentarnej. Wyraża się on przede wszystkim w odchodzeniu filmu dokumentarnego od podstawowego zadania i obowiązku tej dziedziny sztuki filmowej: utrwalania — jak sama jej nazwa wskazuje — faktów i zjawisk życia w ich dokumentarnej prawdzie. Notujemy ostatnio całkowity niemal brak wybitnych nowych pozycji. Niedostatek scenariuszy groziłby wytwórni przestojem w produkcji. Nie wykonując planu realizacji filmów dokumentarnych, robi się tu zamiast nich — filmy instruktażowe.

Gdzie szukać źródeł tego kryzysu?

Nasz film dokumentarny wykazuje ostatnio przede wszystkim niezdrowe tendencje do zasklepiania się zarówno w wąskim kręgu tematycznym, jak i w ograniczonym kręgu form.

Tematycznie zbyt rzadko wykracza on poza ważne skądinąd sprawy ciężkiego przemysłu i budownictwa. Szczególnie rzadko zaś zagląda pomiędzy wiejskie opłotki. Brak nam — dotkliwie brak — dobrych dokumentarnych filmów z życia naszej wsi, która przechodzi teraz przez wielkie, niepowtarzalne rewolucyjne przemiany. Jest to poważny grzech naszej twórczości dokumentarnej. Kraj czeka na te filmy. Domaga się ich życie.

Ale nie tylko wieś jest tu poszkodowana. W pracy filmu dokumentarnego leżą odłogiem i inne dziedziny naszego tak bogatego życia. Tym samym już w zakresie tematyki nie spełnia on podstawowego obowiązku — dokumentowania swoich czasów.

Wśród form i rodzajów, uprawianych przez nasz film dokumentarny, brak jest przede wszystkim krótkiego reportażu. A przecież reportaż filmowy to główny i podstawowy nurt twórczości dokumentarnej. Ucieczka twórców dokumentarzystów od filmu-reportażu, od filmu-sprawozdania, ucieczka od — nazwijmy to — artystycznej informacji, jest zejściem z głównej drogi na boczne ścieżki. Może i malownicze, często pociągające urokiem nowości, może nawet potrzebne, ale tylko pod warunkiem, że główny trakt nie będzie zarastać chwastami i tylko w klimacie lekceważenia reportażu mogła powstać sytuacja, gdy nie gromadzi się w archiwum wyczerpującej dokumentacji najważniejszych aktualnych wydarzeń, co z kolei musi odbić się (i już się odbija) na filmach.

Co przeszkadza naszemu filmowi dokumentarnemu w marszu głównym szlakiem po szerokiej drodze operatywnego reportażu? Dlaczego nie korzysta on szerzej z cennych doświadczeń Polskiej Kroniki Filmowej, która zdobyła zasłużone uznanie i sympatię widzów właśnie swoimi szybkimi, krótkimi, urozmaiconymi i nie rzadko dowcipnymi reportażami z różnych dziedzin życia? Dlaczego nie stara się doświadczeń tych rozwijać w krótkometrażowych filmach? Co powoduje, że mało mamy filmów-reportaży w ogóle, a jeszcze mniej dobrych, interesujących, oryginalnych, żywych reportaży filmowych w rodzaju „Kolejarskiego słowa" czy „Byliśmy w Bukareszcie"?

W różnych okresach różnych szukano u nas lekarstw na „ożywienie" filmu dokumentarnego. Z cennych tych poszukiwań nie zawsze umiano jednak wyciągać właściwe wnioski na przyszłość.

Była np. swego czasu moda na tzw. filmy montażowe. Dwa się udały — „Odpowiedź" i „Korea oskarża" — i oto zaczęła się ich przelewać cała fala. Jest rzeczą zrozumiałą, że w szybkim czasie nastąpić musiał przesyt, zarówno wśród widzów, jak i samych twórców. Nowatorstwo przerodziło się bowiem w schemat. Wraz z nim pojawiły się utwory pozbawione świeżości, sztuczne i nieprzekonujące w rodzaju filmu „Jutro jest bliższe". W rezultacie nastąpił pełny odwrót. Film montażowy, forma ciekawa — gdy jej nie nadużywać — znikł.

Rozpoczęto natomiast poszukiwania w kierunku fabularyzacji. Nie byłoby to źle, gdyby poszukiwania te — trwające do dziś — nie groziły przerodzeniem się w manierę. Rozpoczęto też, celnie zapoczątkowane przez „Ślubujemy", poszukiwania w kierunku poetyzacji filmu dokumentarnego. Oby tym razem nie przesłoniły one, w ferworze pogoni za nowością i oryginalnością, zbyt szerokim cieniem innych możliwości.

Nie chodzi bowiem o to, by w ogóle rezygnować z eksperymentów, z filmów poetyckich czy fabularyzowanych. Niedobrze jest jednak, gdy skrajności w podejmowaniu i odrzucaniu kolejnych „lekarstw" przesłaniają zadanie główne — obowiązki kronikarza, gdy prowadzą do zubożenia naszej twórczości dokumentarnej, do ograniczenia różnorodności jej możliwych form.

Niedobrze jest również, gdy forma przesłania treść. A obserwujemy ostatnio objawy zubożenia dokumentarnej prawdy pod naciskiem z góry założonej formy. Tak było np. z filmem o polskim Gdańsku, gdzie istotny brak — opuszczenie okresu 20-lecia — wynikł z tego, iż okres ten „nie mieścił się" realizatorom w założonym poetyckim stylu całości.

W powieści Kraszewskiego „Kraków za Łokietka" jest taki opis: „...suknię miał wyszywaną bogato i u zbroi łańcuszek siła więcej dla oka niż potrzeby". Wydaje się, że i niektóre fabularne czy pseudopoetyckie ozdobniki naszego filmu dokumentarnego są „siła więcej dla oka niż potrzeby". Nierzadko przynoszą też więcej szkody, niż pożytku, jak np. wierszowany komentarz Brzechwy do pierwszej wersji interesującego filmu Jerzego Bossaka o Starym Mieście.

Tyle o tematyce, formach i zadaniu głównym.

*

Druga istotna sprawa to sprawa dotarcia filmu dokumentarnego do szerokich rzesz widzów.

Wytwórnia filmów dokumentarnych skarży się, i słusznie, na to, że filmy jej z trudem torują sobie drogę do widza poprzez Centralę Wynajmu Filmów i kina. Źle jest, jeżeli Centralny Urząd Kinematografii w praktyce godzi się z takim stanem rzeczy. Z drugiej strony Centrala Wynajmu Filmów skarży się, równie słusznie, że często otrzymuje z opóźnieniem materiały do filmów, że rzadko wie co i kiedy dostanie do rozpowszechnienia, że ma ogromne trudności z tzw. programowaniem filmów dokumentarnych, tj. z zapewnieniem im odpowiedniego miejsca w repertuarze kin.

I tu dochodzimy do innego bardzo istotnego zagadnienia twórczości dokumentarnej. Nasze filmy dokumentarne robi się za długo i za długie.

Czy dobrze jest np., gdy filmu o warszawskim Starym Mieście nie ma jeszcze na naszych ekranach niemal w rok po ukończeniu tej dzielnicy przez jej budowniczych? A jak długo czekać będziemy na ukończenie filmu o Wyścigu Pokoju?

Większość naszych filmów dokumentarnych, to tzw. filmy średniometrażowe. Nie wystarczają one na pełny program i nie mieszczą się jako uzupełnienie filmu fabularnego w ramach dwugodzinnego seansu. A przecież każdy na pewno chętnie zobaczy tzw. „dodatek" przed filmem fabularnym. Dobrze byłoby przyjąć nawet sztywno obowiązującą zasadę takiego dodatku. Na pewno zdobyłoby to na przyszłość więcej widzów dla filmu dokumentarnego, także o dłuższym metrażu. Nie mamy przecież zamiaru całkowicie z niego rezygnować, choć powinien być on raczej rzadkością „od wielkiego dzwonu". Zasada „dodatku" nie może być jednak zrealizowana potąd, pokąd dokumentarzyści nie zaczną robić krótkich filmów.

Tymczasem, jeśli przejrzeć bieżącą i planowaną produkcję Wytwórni Filmów Dokumentarnych — niewiele znajdzie się tu pozycji poniżej 600 m (ok. pół godziny), a wiele powyżej tysiąca.

W najbliższych miesiącach ukaże się na ekranie kilka nowych filmów dokumentarnych. Interesującą próbę filmu-reportażu podjął S. Sprudin w „Jestem lotnikiem". Ludwik Perski zrobił dwa filmy: film o wojsku „Synowie ludu" i film o festiwalu cyrkowym. Duże nadzieje wiąże się w wytwórni z filmem A. Munka i L. Lesiewicza pt. „Gwiazdy nad Śląskiem", który zapowiada się ciekawie i niebanalnie. Niestety znów filmy o dużym metrażu.

*

Sprawy te wymagają poważnego zastanowienia się twórców - dokumentarzystów nad dalszymi drogami rozwoju swojego i swoich dzieł.

Trzeba umieć szybko reagować. Czy tylko w Kronice Filmowej? Trzeba umieć widza zainteresować. Czy tylko fabularyzacją? Trzeba umieć widza wzruszyć. Czy tylko poetyzowaniem?

Popierajmy jak najbardziej twórczą inwencję i świeżość ujęcia, które dadzą nam coraz nowe, naprawdę nowe dzieła. Ale nie zapominajmy jednocześnie, że mają to być dokumenty naszego życia, zrodzone z szacunku dla sztuki artystycznego przedstawienia faktów prawdziwie i po swojemu zarazem. I — co nienajmniej ważne — zwięźle. Uprawiajmy eksperymenty, które mogą nam pomóc w dalszej pracy i korzystajmy ze zdobytych doświadczeń. Ale nie zapominajmy jednocześn